Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 28 czerwca 1938 Nr 175

Adam Romer

Anglia i Francja

Odroczenie odwiedzin angielskiej pary królewskiej w Paryżu, uzasadnione żałobą królowej, w niczym nie zahamuje wzrastającego stale poczucia solidarności francusko-angielskiej, tak poważnie zachwianego z winy rządu Bluma. Nie ulega jednak wątpliwości, że czynnikiem decydującym w współpracy pokojowej francusko-angielskiej dziś jest — Anglia; rządy masońsko-międzynarodówkowe odebrały Francji jej dominujące znaczenie sprzed 20 lat.

Ten prymat Anglii — trzeba to stwierdzić obiektywnie — dobrze służy pokojowi Europy. W sprawie Czechosłowacji właśnie interwencja Anglii, która wysłała na miejsce własnych, bezstronnych obserwatorów, postawiła sprawę jasno; wbrew Anglii Niemcy Hitlera bezwarunkowo nie wystąpią. W zamian jednak

Anglia domaga się od Francji, by nie tylko nie ulegała wpływom sowieckim lecz nawet poskramiała niebezpieczne dla pokoju intrygi sowieckie.

W rezultacie rząd francuski zdecydował się — nareszcie — zamknąć granicę hiszpańską, w celu uniemożliwienia masowego dotąd przemytu broni i ochotników przez Pireneje; zdecydował się on również na interwencję w Moskwie, która spowodowała powstrzymanie się delegata sowieckiego od oporu przeciwko osiągnięciu porozumienia w łonie t. zw. „Komitetu nieinterwencji" (stałej narady porozumiewawczej mocarstw w Londynie w sprawie Hiszpanii). Obecnie Anglia pośredniczy pomiędzy Francją a Włochami. O rozejmie w Hiszpanii oczywiście nie może być mowy; większość konserwatystów angielskich sprzyja pod tym względem tezie Mussoliniego niemożliwości ugody z krwawymi zbirami, mającymi na sumieniu życie dziesiątek tysięcy niewinnych ofiar (szczególnie kapłanów-męczenników) i straszny los wszystkich świątyń na terenie czerwonym. Włochy i Anglia zgodne dziś są w dążeniu do pacyfikacji Hiszpanii przez przywrócenie monarchii katolickiej; to właśnie jest tak niestrawne dla masonerii!

Sojusz z Sowietami szkodzi niewątpliwie Czechosłowacji w oczach Anglii, utrudnia on jej nacisk na Berlin, gdzie chętnie jeżdżą na koniku „obrony Europy przed bolszewizmem". Jest on jednak i straszakiem dla prawicy francuskiej, z której szansami powrotu do władzy coraz poważniej się liczą w Anglii. Nie należy przeceniać znaczenia powtarzających się wciąż głosów po stronie prawicy francuskiej: „ani kropli krwi za Czechosłowację". Nie należy jednak i niedoceniać wśród nich głosu męża stanu tej miary, co p. Flandin, który tak właśnie przemawiał przez radio. Z drugiej strony stwierdzić trzeba, że

hasło autonomii terytorialnej, wysuwane dziś w Czechosłowacji przez ludność tylu dzielnic, jest w Anglii popularne

nie tylko „dla świętego spokoju". O ile bowiem dla Francuza pojęcia: „naród": „państwo" się pokrywają (stąd zaliczanie p. Curie-Skłodowskiej bezapelacyjnie do narodowości francuskiej!), o tyle Anglicy (mający doświadczenie z Irlandczykami i t. d.) prawo samostanowienia narodów rozumieją po naszemu jako prawo „wspólnoty narodowej". Toteż Anglia przeciwstawia się jedynie wszelkiemu użyciu siły ze strony Rzeszy wobec rządu praskiego, mając natomiast pełne zrozumienie dla żądań plebiscytowych narodowości w Czechosłowacji. Wie o tym doskonale Hitler, który zdaje się być przekonanym, że czas dla niego pracuje i że „bezkrwawe zdobycze" są jego „przeznaczeniem"!? Argument o konieczności pozostawienia Czechosłowacji jej „naturalnych i historycznych granic" też nie jest dla Anglii przekonywującym, ponieważ odmówiono (właśnie ze strony czeskiej) takich granic Węgrom, które pomimo to „istnieją". — Trzeba dokładnie o tym wszystkim wiedzieć, właśnie z powodu decydującego dziś wpływu Anglii na pokój europejski, by po tym nie było niespodzianek. Nienawidzi ona „gwałtu", tak zewnętrznego, jak i wewnętrznego w życiu narodów. I choć bez „gwałtu" nie może się obejść w rządzeniu swoim Imperium, to sprawiedliwość każe przyznać, że zdobyła się ona już wielokrotnie na przyznanie „buntownikom" nawet zwyciężonym, pełnego prawa samostanowienia: — Przykładami są Afryka Południowa, Irlandia, Egipt i t. d. Nigdy jednak, wiedzmy, sprawy Europy nie są dla Anglii najważniejsze!

W przeciwieństwie do jednolitości na zewnątrz opinii angielskiej („międzynarodówkowanie" partii pracy jest raczej teorią), Francja dzisiejsza przedstawia obraz niezdecydowania i fazy przejściowej. Rząd Daladiera wyzwolił ją spod tyranii Bluma, postawił obronę narodową na właściwym poziomie i uporządkował finanse, nie zdobył się jednak na właściwą współpracę z właściwą Francją narodową, wierną kościołowi i wrogą lożom. A jednak

współczesny prąd nacjonalistyczny, jest zbyt potężny, by mógł pominąć Francję.

Wydaje nam się nawet, że reakcja ta nastąpi z chwilą właśnie zdruzgotania czerwonej Hiszpanii; tłumaczy nam to trwające wciąż i wśród dzisiejszych sfer rządowych francuskich sympatie dla „Kolonii Kominternu" w Walencji i Barcelonie. Wierzymy jednak, że Francja narodowa nie pójdzie w kierunku eksperymentów totalistycznych. Wierzymy, że Francja odnajdzie wówczas w całej pełni swoją rację stanu i stanie się z powrotem najpotężniejszym filarem pokoju na kontynencie. Skoro zaś pokój ten jest dla Francji troską najważniejszą więc i z nią musimy się liczyć przede wszystkim.

Takim filarem może ona być jedynie w oparciu o swych naturalnych sojuszników. Dziś — jak wiadomo — harmonijność tego systemu sojuszniczego pozostawia wiele do życzenia. Za wyjątkiem Czechosłowacji, wszyscy inni sojusznicy Francji: Polska, Rumunia i Jugosławia, uprawiają polityki często mocno z francuską rozbieżne. Cokolwiek można by powiedzieć o winach po naszej stronie, nie da się zaprzeczyć, że powrót opinii narodowej i katolickiej do głosu właściwego we Francji, zmiótłby wszelkie zastrzeżenia, istniejące dziś w opiniach Polski, Rumunii i Jugosławii pod względem najściślejszego współdziałania z Francją („folksfrontowe" sympatie są bowiem w tych państwach bez większego znaczenia). Solidarność zaś z Anglią na pewno na tym nie ucierpi; a wówczas — wara wrogom pokoju.

Sukces szkoły polskiej za Olzą

Mor. Ostrawa, 27. VI. (PAT). W dniu wczorajszym skończyły się zapisy do szkół. Wyniki cyfrowe nie wszędzie jeszcze są znane. *Niemniej już obecnie na podstawie posiadanych informacji stwierdzić można, że dotychczasowy systematyczny ubytek dzieci w szkołach polskich został zdecydowanie zahamowany* (w roku ubiegłym ubyło prawie 700 dzieci ze szkół polskich). Mimo zapewnień rządu, że nie będzie się wywierało żadnego nacisku w czasie wpisów, *agitatorzy czescy rozwinęli w okresie wpisowym bezwzględną akcję,* uciekając się do środków terroru, przekupstwa, gróźb i obietnic.

Zwłaszcza w Zagłębiu Węglowym notowano wypadki zagrożenia wydaleniem z pracy i pogorszenia warunków pracy tym, którzy zapisali swe dzieci do szkoły polskiej.

Mimo czeskiego terroru, szkoły polskie nie tylko zdołały utrzymać dotychczasowy stan posiadania, ale cały szereg szkół notuje znaczny przyrost dzieci, dochodzący w wielu wypadkach do 25 proc. Jest to tym cenniejsze, że równocześnie Czechosłowacja przeżywa systematyczny silny spadek przyrostu naturalnego i wiele szkół czeskich, szczególnie w Zagłębiu Węglowym wykazuje znaczny ubytek dzieci w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Drugim momentem charakterystycznym jest fakt, że — jak stwierdzić można na podstawie dotychczasowych wiadomości — w całym szeregu gmin, zwłaszcza w powiecie jabłonkowskim, *dzieci uczęszczające dotychczas do szkół czeskich przeszły niejednokronie masowo do szkół polskich.*

W Gródku n. p. przeniesiono ze szkoły czeskiej do polskiej 15 dzieci, w Bystrzycy 52, w Jabłonkowie 8, w Piosku 7, w Nawsiu 29 itd.

Znaczne również przesunięcia ze szkół czeskich do polskich zanotowano w Zagłębiu Węglowym, przede wszystkim w Karwinie, gdzie nacisk ze strony inżynierów i sztygarów w kopalniach był szczególnie silny.

—ooo—

Imponujący Kongres Eucharystyczny w Kanadzie

Castel Gandolfo 27. VI (PAT) Wczoraj Ojciec św. wystosował ze swego gabinetu za pośrednictwem radiostacji watykańskiej orędzie do uczestników Kongresu Eucharystycznego w Kanadzie, który dziś zakończył się w m. Quebec. Ojciec św. wyraził zadowolenie z powodu imponującego przebiegu Kongresu, podnosząc płomienną wiarę Kanadyjczyków, oraz przypominając kanonizację licznych męczenników kanadyjskich. Orędzie swe Ojciec św. zakończył udzieleniem błogosławieństwa apostolskiego.

Quebec 27. VI. (PAT) Pierwszy Narodowy Kongres Eucharystyczny Kanady po pięciodniowych uroczystościach zakończony został wczoraj imponującą procesją, w której wzięło udział 100.000 osób, wśród nich wielu księży zakonnych i świeckich. Orędzie papieskie transmitowane było drogą radiową.

Po szaleńczej groźbie Barcelony

Paryż, 27. VI. (PAT). Prasa paryska stara się zbagatelizować pogróżki rządu barcelońskiego w sprawie represji przeciwko państwom zaprzyjaźnionym z gen. Franco.

Paryskie dzienniki popołudniowe wyrażają nadzieję, iż rząd barceloński pod wpływem energicznych rad Paryża i Londynu nie będzie chciał wprowadzić w czyn swoich zapowiedzi. W każdym razie francuskie polityczne koła są w dalszym ciągu zaniepokojone stanowiskiem Barcelony, które, jak to wynika z oświadczeń oficjalnych, opublikowanych jednocześnie w Londynie i w Paryżu przez ambasady hiszpańskie, pozostaje przy swoim pierwotnym stanowisku.

W każdym razie cała prasa paryska z wyjątkiem organów komunistycznych „Humanite“ i „Le Soir“ zaaprobowała wyraźnie stanowisko min. Bonneta wobec rządu barcelońskiego. Jak wiadomo, francuski minister spraw zagr. w sposób zdecydowany dał do zrozumienia politykom barcelońskim, iż Francja potępia tego rodzaju metody gróźb i że w razie zastosowania zapowiedzianych przez Barcelonę represji wobec Włoch czy też Niemiec, Barcelona zostałaby całkowicie osamotniona.

Charakterystycznym jest pod tym względem stanowisko przewódcy socjalisów francuskich Bluma, który wbrew stanowisku komunistów opowiedział się całkowicie za stanowiskiem min. Bonneta, oświadczając na łamach „Populaire“, iż aprobuje akcję rządu francuskiego, „niewiadomo bowiem, do jakich okropnych konsekwencyj mogłaby doprowadzić inicjatywa Barcelony. Toteż — kończy Blum — rządy francuski i angielski postąpiły dobrze, przywołując Barcelonę do rozsądku“.

Kategoryczne stanowisko Włoch

Paryż, 27. VI. (PAT). Charge d'affaires włoski w Paryżu Prunas w czasie swej drugiej wizyty na Quai d'Orsay min. Bonnetowi, z którym omówił już w piątek sprawę groźby rządu barcelońskiego, potwierdził jeszcze raz wobec francuskiego min. spraw zagran., że Włochy odpowiedzą natychmiast rozpoczęciem kroków wojennych na wszelkie ataki ze strony lotnictwa barcelońskiego, skierowane przeciwko jakimkolwiek obiektom włoskim. Charge d'affaires włoski ze swej strony orzymał od min. Bonnet'a zapewnienie, iż Francja poczyniła już ze swej strony wszelkie kroki dyplomatyczne w Barcelonie, aby doprowadzić do rozsądku kierownicze tamtejsze koła polityczne.

Ustępstwa Mussoliniego i gen. Franco

Londyn, 27. VI. (PAT). Niektóre dzienniki angielskie donoszą, że w ciągu weekendu odbywały się kontakty między Londynem, Paryżem i Rzymem, w rezultacie których Mussolini zgodził się wywrzeć nacisk na gen. Franco, aby zabronił atakowania z powietrza statków brytyjskich, wyładowujących w portach hiszpańskich ładunków nie objętych listą embarga nieinterwencyjnego. Gen. Franco zgodzić się miał na wydanie stosownych zarządzeń i agent dyplomatyczny Wielkiej Brytanii w Salamance Robert Hoogson przywieść ma do Londynu w końcu bież. tygodnia odpowiednie gwarancje gen. Franco.

Statek angielski znów zbombardowany

Madryt, 27. VI. (PAT). Parowiec brytyjski Farnham, stojący w porcie Alicante, trafiony został bombą w czasie nalotu eskadr gen. Franco. Na statku wybuchł pożar.

Sowiety gotują się do skoku na Japonię

Paryż, 27. VI. (PAT). Ryski korespondent „Paris-Midi“, donosi na podstawie informacji pochodzących z moskiewskich kół dyplomatycznych, jakoby rząd sowiecki przygotowywał w obecnej chwili szczegóły spotkania między marszałkiem Bluecherem, a Czang-Kai-Szekiem, które nastąpić by miało w końcu lipca na terenie sowieckiej Mongolii. Rozmowy na ten temat prowadzone są obecnie w Moskwie, przez gen. chińskiego Maa-Czu-Inga, który przybył niedawno do Moskwy, aby kontynuować rokowania rozpoczęte w czasie pobytu wybitnego przedstawiciela „Kuomintangu“ — p. Sun Fo. Maa-Czun-Ing został już przyjęty na specjalnej audiencji przez marsz. Woroszyłowa, a następnie odbyć miał dłuższą rozmowę ze Stalinem w obecności Mołotowa.

Jakkolwiek polityczne koła sowieckie zachowują absolutne milczenie — to w każdym razie w kołach dyplomatycznych Moskwy panuje przekonanie, iż rząd sowiecki zdecydował się udzielić Chinom jak najdalej idącej pomocy przeciwko Japonii. W obecnej chwili, pisze „Paris-Midi“ Sowiety nie ukrywają już swoich zamiarów w związku z konfliktem japońsko-chińskim, o czym zdają się świadczyć 2 fakty: 1) protest ambasadora Sowietów w Tokio przeciwko bombardowaniu przez lotników japońskich miast chińskich; oraz 2) niezwykle wojownicze rozkazy dzienne marszałka Bluechera do armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie.

Powyższe wiadomości o angażowaniu się Sowietów w sprawie pomocy dla Chin przyjęte zostały w Paryżu z tym większym zainteresowaniem, że właśnie w ostatnich dniach rząd francuski wycofał się z wszelkich stosunków handlowych z rządem marsz. Czang-Kai-Szeka, udzielając ambasadorowi japońskiemu w Paryżu, wyraźnej gwarancji, iż wszelkie dostawy broni przez teren francuskich Indochin zostaną całkowicie przerwane.

Wobec doniesień o usiłowaniach Paryża, mających na celu skłonienie Londynu do wspólnej akcji przeciwko Japonii na Dalekim Wschodzie celem uprzedzenia zajęcia wyspy Hainan przez Japończyków — pismo ostrzega Francję przed następstwami takiego kroku i składa na Paryż całkowitą odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków.

Alarmy japońskie o akcji Francji

Tokio, 27. VI. (PAT). Wpływowy dziennik tokijski „Vomiuri Szimbun“, podtrzymuje zarzuty przeciwko Francji w sprawie udzielania przez to państwo pomocy Chinom.

Pierwsza bitwa morska chińsko-japońska

Hankou, 27. VI. (PAT). Ze źródeł chińskich donoszą, że wczoraj doszło po raz pierwszy do starcia pomiędzy jednostkami japońskiej marynarki wojennej, a wojskami chińskimi, broniącymi zapory koło Matang.

Bitwa trwała godzinę. Na frontach po obu stronach rzeki Yangtse nie zaszły żadne zmiany.

Potworna bitwa powietrzna

Londyn, 27. VI. (PAT). Reuter donosi, że 90 chińskich samolotów dokonało wczoraj nalotu na lotnisko Nan-czang, stolicę Kiangsi. Według informacji ze źródeł japońskich, artyleria przeciwlotnicza i lotnictwo myśliwskie japońskie strąciły 35—50 samolotów chińskich. Japończycy zaś mieli stracić 3 samoloty. Chiński sztab generalny w Hankou zapewnia, że Chińczycy zniszczyli 5 samolotów japońskich.

Japończycy przekroczyli teren zatopiony

Tokio, 27. VI. (PAT). Według jeszcze niepotwierdzonych wiadomości agencji Domei, oddziały armii japońskiej, działającej w południowym Lunghai, kontynuują swój marsz na zachód i wczoraj zdołały przekroczyć granice zatopionego przez Chińczyków obszaru. Wojska japońskie obsadziły podobno szereg miejscowości już poza terenem stojącym pod wodą.

Min. Goebbels mówi w Gdańsku jak u siebie w domu

Gdańsk, 27. VI. (PAT). W dniu dzisiejszym samolotem z Berlina przybył do Gdańska minister propagandy Rzeszy dr Goebbels, który w Teatrze Miejskim z okazji tzw. „Tygodnia Kultury“ wygłosił przemówienie. Ministra Goebbelsa oraz gen. lotnictwa Prus Wschodnich Kellera powitał przywódca Partii Narodowo-Socjalistycznej w Gdańsku Foerster, stwierdzając, że przez kulturalną wspólnotę i współpracę Gdańska z Wielką Rzeszą, czego zewnętrznym symbolem jest dzisiejsza uroczystość, niemczyzna doznała w Gdańsku silnego podniesienia na duchu. W dowód wdzięczności Foerster wręczył min. Goebbelsowi 20 starych gdańskich sztychów.

Następnie zabrał głos min. Goebbels i dał wyraz nadziei, że również w przyszłych latach będzie mógł do Gdańska przybywać w tym samym co i dziś celu. W końcu dr Goebbels wskazał, że na ulicach gdańskich wszędzie i zawsze wyczuwa się ducha niemieckiego i niemiecką kulturę.

W czasie manifestacji młodzieży na Długim Rynku, przemówił również krótko min. Goebbels, podkreślając na wstępie, że Gdańsk jest miastem o niemieckiej kulturze i gwarantką tej niemieckości jest młodzież. Niemieckość bowiem żyje w młodzieży zarówno w Rzeszy jak i poza jej granicami. Min. Goebbels zaznaczył w końcu, że przemawia do niemieckiej młodzieży gdańskiej w imieniu ludności Rzeszy oraz Fuehrera.

W Palestynie wybuchły rozruchy

Tel-Awiw, 27. VI. (PAT). W okolicach Jaffy i Tel-Awiwu doszło dziś do rozruchów.

Rzucono dwie bomby, które wyrządziły duże straty. Rannych jest 4 Żydów i 7 Arabów, w tym czterech bardzo ciężko.

Dwaj żydzi ranni w czasie bójki w ubiegły czwartek, zmarli w dniu dzisiejszym.

Szef O. Z. N. przeciw komunizmowi

Kraków, 27. VI. W niedzielę w Sosnowcu odbyło się zebranie O. Z. N., na którym dłuższe przemówienie wygłosił szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, mówiąc m. in.:

„Przeciwstawiać się musimy wszelkim, nawet najsprytniej zamaskowanym wpływom agentur międzynarodowych, a zwłaszcza wypowiadamy nie ubłaganą walkę wszelkim wpływom komunistycznym“.

Moraczewski atakuje O. Z. N.

Wilno, 27. VI. „Kurier Powszechny“ (organ lewicy sanacyjnej) zamieścił wywiad z b. premierem J. Moraczewskim, w którym p. Moraczewski ostro atakuje O. Z. N. oraz pułk. Koca. Wedle p. Moraczewskiego „ani Koc obniżający postać Wielkiego Marsz. Piłsudskiego do poziomu R. Dmowskiego, ani ci inni byli legioniści a obecnie prawie jedyni agitatorzy ozonowi nie wciągną przeważającej większości legionistów i peowiaków do swojej nowej partii“.

Posłowie wezwani do złożenia mandatów

Toruń, 27. VI. (PAA). Rada wojewódzka Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego na dorocznym posiedzeniu wezwała jednogłośnie posłów-rolników do złożenia mandatów, o ile nie doprowadzą do uchwalenia przez Sejm nowej ustawy oddłużeniowej. Posłowie mają się zwrócić do Pana Prezydenta o zwołanie jeszcze jednej sesji nadzwyczanej, której przedmiotem obrad byłyby sprawy oddłużeniowe rolnictwa.

—oOo—

Sokoli polscy odmówili udziału w zjeździe Sokoła czeskiego

Mor. Ostrawa, 27. VI. (PAT). Związek Sokolstwa Polskiego w Czechosłowacji odmówił udziału w tegorocznym zlocie sokolstwa w Pradze, podkreślając w motywach, że Sokół czeski jest w pierwszym rzędzie zaangażowany w akcji wynaradawiania. Członkowie zarządu oddziałów lokalnych biorą czynny, a nieraz kierowniczy udział we wszystkich poczynaniach mających na celu wzmocnienie czeskiego stanu posiadania w polskich wioskach i miastach, kosztem żywiołu polskiego.

Ćwiczenia Sokoła i wszelkie inne imprezy sokolskie są w demonstracyjny sposób wykorzystywane w akcji zwalczania polskości na terenie Śląska Zaolzańskiego.“ Wobec takiego stanu rzeczy — brzmi decyzja — Związek Sokolstwa Polskiego w Czechosłowacji musi odrzucić wszelką współpracę i styczność z sokolstwem czechosłowackim“.

—oOo—

Sejm obraduje dalej

Układ ze Stolicą Apost. w sprawie ziem i kościołów pounickich

Warszawa, 27. VI. (Telef.). Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu, pierwszego pod przewodnictwem nowego marszałka, p. marszałek Sławek odczytał zarządzenie Prezydenta R. P. o uzupełnieniu przedmiotu obrad Sejmu podczas obecnej sesji nadzwyczajnej projektem ustawy o zatwierdzeniu układu z 20 czerwca b. r. między Stolicą Apostolską a Rzplitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół Katolicki został pozbawiony przez Rosję. — Projekt ten w pierwszym czytaniu odesłano do Komisji Spraw Zagranicznych. Brzmi on: 1) Zatwierdza się układ, 2) wykonanie ustawy porucza się ministrowi spraw zagranicznych, a wykonanie postanowień powyższego układu ministrom W. R. i O. P., Spr. Wewn., Skarbu i rolnictwa w porozumieniu z innymi właściwymi ministrami, 3) ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W uzasadnieniu powiedziano, że sprawa dóbr odebranych swego czasu Kościołowi Katolickiemu przez państwa zaborcze, a znajdujących się w dniu wejścia konkordatu w posiadaniu państwa polskiego stanowi przedmiot postanowień art. 43 punkt 3 konkordatu, przewidującego uregulowanie sprawy tych dóbr w drodze specjalnego układu między Rządem polskim a Stolicą Apostolską. W częściowym wykonaniu art. 24 konkordatu podpisany został w dniu 20 czerwca 1938 r. układ pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzplitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół katolicki został pozbawiony przez Rosję.

W układzie tym Kościół zrzeka się na rzecz państwa roszczeń do wszystkich gruntów pounickich niezależnie od tego, w czyjej własności się znajdują. Wzamian za to Kościół otrzymuje bezpłatnie 12.000 ha, przy czym na poczet tych 12.000 ha zalicza się ziemie o obszarze około 9.120 ha, które są obecnie w posiadaniu Kościoła katolickiego, a poza tym Skarb Państwa zobowiązuje się wypłacić Kościołowi tytułem równowartości za około 2.880 ha, brakujących do owego kontyngentu 2 i pół miliona zł w obligacjach 4 i pół proc. pożyczki konsolidacyjnej nominalnej wartości. — Poza tym Rzplita uznaje za własność Kościoła katolickiego kościoły i kaplice pounickie z plebaniami, ogrodami plebańskimi i cmentarzami pounickimi, będącymi w dniu podpisania układu w posiadaniu lub użytku Kościoła katolickiego.

Rząd Rzplitej zobowiązuje się do prowadzenia w dalszym ciągu badania warunków, w których znajdują się kościoły i kaplice pounickie, będące w posiadaniu państwa, a nie będące w użytkowaniu kościoła prawosławnego a to celem przekazania ich na własność Kościoła Katolickiego we wszystkich przypadkach, gdy to okaże się możliwe. Układ niniejszy załatwia z korzyścią dla obu stron i definitywnie jedno z ważnych zagadnień pozostałych do uregulowania między Kościołem a Rzplitą.

Nudne plenum

Obrady dzisiejszego plenum sejmowego toczyły się przy mocno przerzedzonych ławach poselskich i pustej zupełnie galerii dla publiczności. Na kilka dni przed posiedzeniem zapowiadano sensację, mianowicie zgłoszenie przez część OZN wniosku o wotum nieufności dla wicemarsz. Miedzińskiego. Sensacja ta jednak widocznie spaliła na panewce i wniosek nie został zgłoszony. Po załatwieniu bez dyskusji kilkunastu ustaw ratyfikacyjnych i trzech ustaw konwersyjnych omawiano rządowy projekt ustawy, która ma na celu ograniczenie możności zaciągania długów przez Fundusz Pracy. Pos. Hołyński wskazał przy tej sposobności, jak bardzo wzrosło zadłużenie Fund. Pracy. Gdy przed kilku laty obsługa zadłużenia wynosiła rocznie zaledwie 600.000 zł., dziś doszła ona do sumy 12.000.000 zł. i zjada niemal całkowicie dochód zwyczajny. Przy dalszym zadłużeniu się Funduszu zachodzi obawa, że albo będzie musiał zlikwidować swą działalność albo też zaciągać nowe długi, co zachwiałoby dotychczasową równowagę pomiędzy świadczeniami na rzecz Funduszu Pracy a zdolnością płatniczą społeczeństwa.

Sprawa szkoły im. Strzałkowskiej we Lwowie

Przy ustawie o kredytach dodatkowych poseł Pochmarski zabrał głos przy pozycji dotyczącej zakupu gmachu we Lwowie na policyjną szkołę oficerską. Stwierdził on, że nikt nie ma nic przeciwko temu, aby policja we Lwowie otrzymała szkołę ale nie można przejść obojętnie obok faktu, że równocześnie ma być stracony gmach szkolny, w którym od szeregu lat wychowywane były dziewczęta polskie. Gmach ten wzniesiony został przez pionierkę wychowania kobiet polskich we Lwowie śp. Zofię Strzałkowską, która w testamencie wezwała spadkobierców, aby na wypadek gdyby nie mogli prowadzić szkoły starali się ją upaństwowić a przynajmniej sprzedać gmach instytucji, która zajmie się wychowaniem dziewcząt w duchu chrześcijańskim i narodowym polskim. Pos. Pochmarski zgłosił rezolucję, wzywającą rząd, aby gmach we Lwowie zakupił wyłącznie na cele państwowego szkolnictwa żeńskiego. Rezolucja nie mogła być poddana pod głosowanie z powodu sprzeciwu posła Kozłowskiego, sprawozdawcy, natomiast 45 głosami przeciwko 41 uchwalono rezolucję mniejszości Komisji Budżetowej, aby kwotę przeznaczoną na szkołę policyjną we Lwowie zużyto na budowę nowego gmachu, a nie na zakup starego. Uchwalenie tej rezolucji powitano hucznymi oklaskami.

Interpelacje

Warszawa, 27. VI. (Telef.). Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu zgłoszono do laski marszałkowskiej szereg interpelacji. Poseł Budzyński zgłosił do ministra W. R. i O. P. interpelację w sprawie książki Gombricha, wydanej za państwowe pieniądze przez Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych. Książka ta przełożona z języka niemieckiego nosi tytuł „Godziny wieków. — Historia świata dla ciebie“ i przeznaczona jest dla dzieci szkół powszechnych. Znajduje się w niej wiele wypadów przeciwko Kościołowi Katolickiemu przy równoczesnym apoteozowaniu protestantyzmu, co już samo powinno ją zdyskwalifikować jako lekturę dla młodzieży katolickiej. Gdyby nawet pominąć ten poważny wzgląd natury religijnej, to z punktu widzenia polskiego wychowawczego i narodowego, książka nie powinna się była ukazać w polskim tłumaczeniu. Wyolbrzymia bowiem ona rolę Niemców w dziejach świata, uczy uwielbienia dla ducha i ekspanzji niemieckiej, pomniejsza rolę Polski, sprowadzając ją po prostu do zera, poświęca bowiem Polakom i Polsce ogółem 11 wierszy na tom objętości 320 stron. To też słusznie w opinii publicznej fakt wydania książki oceniono jako skandal.

Poseł Budzyński zapytuje kto książkę Gombricha kwalifikował do tłumaczenia i dlaczego nie została ona wycofana z obiegu i co minister zamierza uczynić, by w stosunku do winnych zakwalifikowania i wydania tej szkodliwej książki wyciągnąć surowe konsekwencje.

Sprawa Polaków w Niemczech

Poseł ks. Lubelski zgłosił interpelację do ministra spr. zagran. w sprawie tragicznego położenia Polaków w Niemczech. Ks. Lubelski powołuje się na memoriał Zarządu Zw. Polaków w Niemczech przesłany ministrowi spr. wewn. Rzeszy. — Memoriał obrazuje ciężkie warunki, w których mimo deklaracji rządu Rzeszy wydanej z związku z przyjęciem delegacji ludności polskiej przez Hitlera nadal żyją Polacy w Niemczech i stwierdził, że od tego czasu położenie ludności polskiej znacznie się pogorszyło. Pogorszenie to zaznaczyło się w szkolnictwie, w dziedzinie językowej, gospodarczej, pracy itd. Polskie nabożeństwa w Kościele usuwa się coraz częściej i zastępuje nabożeństwami w języku niemieckim jakkolwiek w danej parafii ludności mówiącej językiem polskim w porównaniu z ludnością mówiącą po niemiecku jest znacznie więcej. Ustawa o zagrodach dziedzicznych i obrocie ziemi stosowana jest na całej linii wobec ludności polskiej w Niemczech i przede wszystkim tam gdzie ludność ta osiadła jest na swej ziemi od wieków. Chłop polski dla którego jedyną ostoją jest ziemia od pokoleń dziedziczona usuwany jest gwałtem z roli i rzucany na pastwę losu. Na podstawie dowodów dotyczących najważniejszych tylko dziedzin okazuje się, że położenia ludności polskiej w Rzeszy nie można uzgodnić z deklaracją Rzeszy z 5 listopada ub. roku i że położenie to jest naprawdę tragiczne. Ks. poseł Lubelski prosi ministra o wyjaśnienie co zamierza uczynić w obronie gnębionych i prześladowanych Polaków w Niemczech.

Skandaliczne stosunki w patronacie nad nieletnimi

Poseł Świątopełk-Mirski zgłosił interpelację w sprawie komisarza w Warsz. Tow. Patronatu nad Nieletnimi i wypływających stąd skutkach. Komisaryczne rządy trwają od stycznia 1937 r. Gospodarka kuratorów jest szkodliwa. Pierwszy p. Kordowski nie dopełnił aktu formalnego przejęcia majątku i agend Towarzystwa i nie zwołał walnego zgromadzenia Towarzystwa, nie wykonał planu prac społeczno-kulturalnych. Przerwano spłatę długów a jednocześnie szafowano groszem publicznym ponadto komisja do opracowania aktów zdawczo-odbiorczych, która nie dokończyła swej pracy kosztowała 20.000 zł. Zapłacono znaczną sumę za portret fundatora ś. p. Kickiego, ale okazało się, że portret zrobiono z fotografii innej osoby. Drugi kurator Radliński był aresztowany pod zarzutem nadużyć, sięgających na sumę kilkunastu tys. zł. Dochodzenia umorzono po stwierdzeniu, że jest on chory umysłowo. — Obecnie pracuje już trzeci kurator p. Beski. Poseł Mirski zapytuje, jakie są przyczyny tak długiej kurateli, kto jest odpowiedzialny za straty materialne i szkody moralne, jakie środki zamierza przedsięwziąć minister dla przywrócenia normalnego wykonywania czynności przez władze fundacji zgodnie z wolą wyrażoną w testamencie i statucie Towarzystwa.

Wykonywanie praktyki lekarskiej na Komisji

Warszawa, 27. VI. (Telef). W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Komisji Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej Sejmu. Na posiedzeniu tym poseł ks. Lubelski złożył sprawozdanie podkomisji z rządowego projektu ustawy dotyczącej praktyki lekarskiej. Komisja przyjęła projekt opracowany przez komisję. Istotą ustawy jest dostarczenie lekarzy dla wsi i mniejszych miasteczek poniżej 5.000 mieszkańców. Projekt rozróżnia stałe i czasowe wykonywanie praktyki lekarskiej. Dla uzyskania prawa praktyki stałej lekarz musi w ciągu 5 lat po uzyskaniu dyplomu lekarskiego przez dwa lata odbywać praktykę lekarską w gminach lub w miasteczkach poniżej 5.000 mieszkańców. Od tego przepisu zwolnieni są tylko lekarze w czynnej służbie społecznej. Ustawa ma zastosowanie do lekarzy zapisanych na listę członków Izb Lekarskich od 1 kwietnia 1939 r.

Inżynier Doboszyński przewieziony do Grudziądza?

Kraków, 27. VI. Jedno z pism krakowskich podało sensacyjnie brzmiącą wiadomość, że z grupą więźniów, przetransportowanych do Grudziądza, znajdować się miał jakoby inż. A. Doboszyński.

Gdyby tak było istotnie, znaczyłoby to, że nowa rozprawa inż. Doboszyńskiego odbędzie się w Grudziądzu, co jest sprzeczne z postanowieniem Sądu Najw.

—x—

Sensacyjny zwrot w wojnie chińsko-japońskiej

Londyn, 27. VI. (PAT). Podsekretarz stanu Butler oświadczył w Izbie Gmin, że rządy W. Brytanii i Francji zakomunikowały w Tokio, iż będą uważały ewentualną okupację wyspy Hainan przez Japończyków za krok, który może spowodować niepożądane komplikacje. W razie powstania takich komplikacyj oba rządy okażą sobie pomoc, której wymagałby okoliczności.

Tokio, 27. VI. (PAT). Prasa japońska donosi, że w Hongkongu odbywa się narada ambasadorów W. Brytanii, Włoch, Francji i Niemiec. Wedle doniesień prasy japońskiej marsz. Czang-Kai-Szek miał się zwrócić do W. Brytanii z prośbą o pośrednictwo w konflikcie chińsko-japońskim.

—o—

Szpieg hiszpański wykrył plan zamachu na ang. parę królewską

Paryż, 27. VI. (PAT). Dzienniki paryskie podały wiadomość, iż francuskie władze bezpieczeństwa wykryły w Biarritz aferę szpiegowską. W związku z tym aresztowano Hiszpana markiza de Revalso, stojącego na czele organizacji wywiadowczej. Sprawa ta zaczyna nabierać sensacyjnego posmaku, bowiem jak podaje „Petit Parisien“ markiz de Revalso w czasie swego aresztowania przez policję francuską powołać się miał na jakieś poważne usługi oddane francuskiej służbie wywiadowczej. Otóż, wedle dziennika, szczegółowe badania istotnie potwierdziły fakt, że markiz de Revalso udzielił władzom francuskim pewnych wiadomości, na temat rzekomo przygotowywanej akcji nieznanych terrorystów w związku z zapowiedzianą wizytą królewskiej pary angielskiej we Francji. Markiz de Revalso, jak podaje dziennik, podać miał francuskim władzom bezpieczeństwa szereg nazwisk terrorystów przybyłych z zagranicy, jak również cały szereg interesujących szczegółów ich działalności.

—ooo—

Wiadomości z kraju

XVIII Zjazd Katolicki w Wielkopolsce

KAP.: Doroczny XVIII z kolei Zjazd Katolicki w Wielkopolsce odbędzie się w dniach 28 i 29 bm. w Nakle. Tematem jego obrad będzie tegoroczne hasło Akcji Katolickiej: „Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej przebudowy świata“. — W ramach zjazdu odbędzie się jubileuszowy zlot K. S. M. okręgu bydgoskiego, zlot okręgu kraińskiego K. S. M. Ż., wystawa katolickiej kultury kraińskiej, malarstwa, rzeźby i pamiątek historycznych. Na zakończenie zjazdu odbędzie się w obecności J. Em. Ks. Kardynała A. Hlonda, Prymasa Polski, wielka rewia organizacyj katolickich.

Nowe kościoły w stanisławowskim

W wielu miejscowościach województwa stanisławowskiego, prowadzone są obecnie prace przy budowie kościołów i kaplic obrz. łacińskiego. Tak np. w powiecie dolińskim wykończono już kościół, a istniejąca tam drewniana kaplica będzie przeniesiona do Krechowic. W Ośmołodzie powstanie kaplica, w pow. kałuskim budowane są kościoły w Siwce, Cwitowej i Podmichalu. W pow. nadwórniańskim w Nadwórnej mury nowego kościoła doprowadzono już pod dach. W Zielonce zaś zamierzono wzniesienie kościółka. W pow. stanisławowskim kontynuowane są dalsze prace przy budowie kościołów w **Suchej Leszczynie, Tyśmieniczanach i Uhrynowie Szlacheckim.** W pow. tłumackim budowane są kościoły w **Oleszy, Grabiczu, Bohrance, Polskiej Woli, Zielonej, Okniarach, Budzynie i Głębokiej.** Jednocześnie w tymże województwie są w budowie liczne polskie domy ludowe.

Udział Polski w międzynar. Zjeździe Młodzieży

Przed mniej więcej dziesięciu laty rozwiązano w Jugosławii katolicką organizację młodzieży „Osel“, stowarzyszenie kulturalne i gimnastyczne. Odtąd młodzież należeć musiała do Sokoła, który był uznany jako jedyna organizacja wychowania fizycznego. Ten stan odczuwali katolicy jako niekorzystny, ponieważ Sokoli jugosłowiańscy, podobnie jak Sokół czechosłowacki, mają ideologię areligijną. Przez kilka lat młodzież katolicka w Jugosławii była pozbawiona swojej organizacji. W tym czasie wśród słoweńców jako jedyne katolickie towarzystwo kulturalne działała Prosvetna Zveza (Związek Oświatowy). Od trzech lat przy tej organizacji istnieją sekcje młodzieży, które połączono w osobną centralę (Zveza Fantovskih Odsekov). Ta centrala młodzieży bardzo pomyślnie się rozwija i już po trzech latach działania urządza Międzynarodowy Zjazd Młodzieży i międzynarodowe zawody sportowe. Uroczystości te odbędą się w Lublanie w dniach od 26 do 29 czerwca br. W zakończeniu weźmie udział protektor uroczystości król Piotr II.

Na uroczystości lublańskie są zgłoszone liczne delegacje zagraniczne. Wezmą w nich udział także z Polski delegacje Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej.

Burze szaleją

Onegdaj nad Jędrzejowem i okolicą przeszła silna burza, podczas której powstało od piorunów kilka pożarów. M. in. we wsi Olszówka spłonęły dwie stodoły oraz został zabity koń, we wsi Zielonki spłonęły również dwie stodoły, we wsi Krężoły spalił się dom mieszkalny oraz we wsi Bienisko dom mieszkalny wraz ze stodołą i zabudowaniami gospodarskimi.

W okolicach Sandomierza szalała gwałtowna burza. Po południu spadł olbrzymi grad wielkości laskowego orzecha. Część znakomicie zapowiadających się zbiorów uległa zniszczeniu. Cyrk „Olimpia“, który rozpiął namioty za parkiem miejskim, i od kilku dni dawał przedstawienia, został zniszczony. Straty znaczne.

Pożar w kinoteatrze

W kinie miejskim „Bajka“ w Siedlcach, wybuchł groźny pożar, który został zlokalizowany po godzinnej akcji ratowniczej. Do szpitala odwieziono ciężko poparzonych i rannych 6 osób. Spłonęły wewnętrzne urządzenia kina. Straty znaczne.

O film z życia św. Andrzeja Boboli

OO. Jezuici zamierzają nakręcić film z życia św. Andrzeja Boboli i zwrócili się w tej sprawie do wytwórni filmowej PAT. W niedzielę ma odbyć się w PAT konferencja, od której zależeć będzie, czy film z życia Wielkiego Świętego i Polaka zostanie nakręcony przez powyższą wytwórnię. Katolickie sfery społeczeństwa polskiego wierzą, iż PAT, poczyni wszelkie starania, aby myśl OO. Jezuitów została zrealizowana.

Niemcy w Polsce narzekają

W Katowicach odbyło się w tych dniach zebranie okręgowe „Volksbundu“, podczas którego mówcy narzekali na „ciężką sytuację Niemców“ w Polsce. Szczególnie ostro przemawiał dr Ulitz, który żalił się na stosunki w szkolnictwie oraz na bezrobocie. Obszerne sprawozdanie z tego posiedzenia zamieścił „Oberschlesische Kurier“, który dodał nawiasem, że władze wojewódzkie w Katowicach nie dały zezwolenia Niemcom na urządzenie „Dnia sportu“.

Narzekania te są co najmniej dziwne. Niemcom powodzi się w Polsce o wiele lepiej, niż naszym rodakom w Niemczech. I to pod każdym względem.

Biskup O'Rourke żegna się z katolikami gdańskimi

Gdańsk, 27. VI. (PAT). W dniu 26 b. m. został z ambon wszystkich kościołów katolickich w Gdańsku, odczytany list pasterski dotychczasowego biskukpa gdańskiego O'Rourke. W liście tym biskup stwierdza, że *przed 16 laty został powołany przez Ojca Świętego do zarządzania diecezją gdańską.* Przez ten długi okres czasu spełniał swe obowiązki biskupa, jednak w ostatnich latach zaszły zmiany, które sprawiły, że

dalsza jego praca w Gdańsku nie może być jego zdaniem owocną.

W zeszłym roku, bawiąc w Rzymie, przedłożył Papieżowi stan rzeczy swej diecezji i zdał wszystko do jego decyzji. W październiku zaś na skutek nowych powikłań powtórnie prosił Ojca św. o zwolnienie go z urzędu biskupa gdańskiego. Tym razem papież prośbę jego przyjął. Biskup O'Rourke zdecydował się opuścić Gdańsk, gdyż jego zdaniem, będzie to więcej na chwałę Bożą i pożytek diecezjan. Następnie ksiądz biskup dziękuje wszystkim diecezjanom, duchowieństwu oraz polskim siostrom Dominikankom za gorliwą pracę w służbie Bożej, wspominając szczególnie ś. p. księdza Miszewskiego, który tak wielkie zasługi położył dla polskiej ludności Wolnego Miasta. *Równie gorąco dziękuje polskiej dziatwie szkolnej za miłość jaką go otaczała.* W końcu biskup O'Rourke wyraża nadzieję, że diecezjanie okażą jego następcy ks. biskupowi Splettowi takie same zaufanie, jakim jego obdarzali.

List pasterski biskupa gdańskiego zredagowany został w językach polskim i niemieckim. W relacji niemieckiej biskup O'Rourke podkreśla niespożyte zasługi zmarłych przed kilku laty księży prałatów Sawatzkiego i Berendta, działaczy centrowych. List pasterski, kończy się błogosławieństwem dla całej katolickiej ludności Wolnego Miasta Gdańska.

Konsekracja nowego biskupa gdańskiego ks. dra Karola Spletta nastąpi prawdopodobnie w połowie lipca b. r. w katedrze oliwskiej. Ks. Splett jest obywatelem gdańskim, doskonale znającym teren swej pracy i jego potrzeby. Ma zrozumienie dla sprawy polskiej na terenie gdańskim, a znając duszę miejscowej ludności, potrafi zapewne swe duszpasterskie obowiązki pełnić ku zadowoleniu zarówno Polaków jak i katolików Niemców.

Trzeba tu dodać, że sprawa nominacji na biskupa W. M. ks. dr Spletta była przez Watykan skrupulatnie przemyślana, gdyż ks. Splett nie jest bynajmniej narodowym socjalistą.

Samobójstwa w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował bardzo interesujące zestawienie, dotyczące liczby samobójstw w Polsce. Jak wynika z tych danych, w roku ubiegłym policja państwowa zarejestrowała ogółem w całej Polsce 4.347 zamachów samobójczych, w tym 2.567 z wynikiem śmiertelnym. Na terenie województw centralnych popełniono 2.253 samobójstw, w województwach południowych 890, w zachodnich 713 oraz na terenie województw wschodnich 491 zamachów samobójczych.

Liczba mężczyzn, którzy targnęli się na życie, wyniosła 2.538 (1.737 zgonów), liczba kobiet — 1.811 (830 zgonów). W miastach popełniono 2.724 samobójstw, zaś na wsi 1.623, przy czym liczba kobiet, jakie targnęły się na życie w miastach dorównuje prawie liczbie mężczyzn, wynosiła bowiem 1.308 wobec 1.416 mężczyzn, natomiast na wsi przeważają znacznie mężczyźni (1.120 samobójstw i 403 samobójczynie).

Na 100.000 mieszkańców przypada ogółem 12.6 zamachów samobójczych, na 100.000 mieszkańców miast przypada 29.4 samobójców, zaś na 100.000 mieszkańców wsi — 6.5 zamachów samobójczych. Największą stosunkowo liczbę zamachów samobójczych stwierdzono na terenie m. st. Warszawy, mianowicie 65 na 100.000 mieszkańców.

Z ogólnej liczby samobójstw przypada na wyznanie rzymsko-katolickie 3.211, na mojżeszowe 360, grecko-katolickie 323, na prawosławne 281, ewangelickie 144, oraz na osoby innych wyznań 28 zamachów samobójczych. W stosunku do liczby mieszkańców, największa liczba samobójstw przypada na wyznanie ewangelickie, mianowicie 16.6 na 100.000 mieszkańców, dalej na wyznanie rzymsko-katolickie — 14.4, mojżeszowe — 11.1, grecko-katolickie — 9.0, oraz prawosławne — 6.8 samobójstw na 100.000 mieszkańców.

Jeśli idzie o wiek samobójców, największa ilość zamachów samobójczych przypada na osoby w wieku od 20 do 24 lat mianowicie 844 zamachów. Następnie 837 samobójców liczyło od 25 do 29 lat, po czym na osoby starsze przypada coraz mniejsza ilość zamachów samobójczych. W wieku od 5 do 9 lat popełniono 1 samobójstwo, od 15 do 19 — 409, zamachów samobójczych. Mężczyźni najczęściej popełniają samobójstwo w wieku od 25 do 29 lat, zaś kobiety w wieku od 20 do 24 lat.

—oOo—

Radio

„KABARET W OGRÓDKU ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ“. Wzorem lat ubiegłych wznawia Polskie Radio w Krakowie audycje lekkie, nadawane z zacisznego ogródka rozgłośni. Tym razem będzie to audycja wesoła, pierwsza z cyklu „Kabaretu spod niebieskich znaków...“ mianowicie „Kabaret pod konstelacją bliźniąt“, który odbędzie się we wtorek dnia 28 bm. o godz. 22.05. Udział biorą: orkiestra Adama Hermana, Krakowska czwórka radiowa, I. Orska i Wł. Macherski. Teksty Wł. Krzemińskiego. Opracowanie muzyczne A. Hermana i Wł. Ormickiego.

Programy stacyj radiowych:

ŚRODA, 29 CZERWCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 7.15 Sygnał czasu i pieśń poranna 7.20 Koncert orkiestry; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Koncert orkiestry; 9.00 Transm. nabożeństwa z Gdyni; 10.40 Muzyka symf.; 11.10 „Serce Władysława IV“ — felieton; 11.20 Płyty; 11.45 Pogadanka aktualna; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 „Dannemora“, wyjątek z pow.; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 „Miasto Gdynia“ — słuchowisko; 15.30 Audycja dla wsi; — 16.30 Muzyka ludowa; 17.40 Transmisja z życia; 18.00 „Biskup z Miry“ — słuchowisko; 18.30 Koncert rozrywkowy; 20.00 Program na jutro; 20.05 Płyty; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.10 „Chopin a Polska Ziemia“; 21.50 Wiadomości sportowe: 22.10 „Od Gdyni do Nowego Jorku“ — audycja muzyczna; 22.50 „Capstrzyk polskich marynarzy“ — transmisja ze statku wojennego w Gdyni; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.15 Programy lokalne.

Kraków, 20.00 Program na jutro; 20.05 Koncert muzyki polskiej; 20.40 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów, godz. 20.00 Program na putro; 20.45 „Panieński rejs“ lekka audycja słowno-muzyczna.

Katowice godz. 6.15 Audycja poranna z płyt; 11.20 Koncert życzeń; 20.00 Program na jutro; 20.05 Wiadomości sportowe; 20.10 Koncert rozrywkowy.

Programy zagraniczne: godz. 18.50 Droitwich „Wesele Figara“ — opera; 20.00 Sztokholm Koncert muzyki szwedzkiej; 20.00 Praga II „Wesoła wojna“ — operetka; 20.30 Strasburg Koncert symfoniczny; 20.30 Praga Koncert galowy; 21.00 Rzym „Złoty kogucik“ — opera; 21.00 Wiedeń „Davidde Penitente“ — oratorium.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z szerokiego świata

LEKARZE ZALECAJĄ BEZWZGLĘDNY SPOKÓJ BERNARDOWI SHAW. Bernard Shaw otrzymał od swoich lekarzy polecenie prowadzenia jak najspokojniejszego trybu życia. Lekarze nakazali pisarzowi wycofać się na przeciąg miesiąca z wszelkich polemik polityczno-społecznych, w których sędziwy dramaturg angielski brał dotąd niezwykle żywy udział. Zakazano mu również pisania artykułów na tematy aktualne. Stan zdrowia Shawa nie budzi co prawda poważniejszych obaw, ale lekarze uważali za wskazane, ze względu na jego sędziwy wiek, zalecić mu bezwzględny spokój. Shaw ma obecnie 82 lata.

OLBRZYMI POŻAR ZNISZCZYŁ W PORTUGALII nieomal całkowicie miejscowość San Pedro do Rio pod Montealegro. Spłonęło kilkadziesiąt domów z zabudowaniami gospodarskimi, bydło i całe zbiory. Pożar powstał od wystrzałów ślepymi nabojami na wiwat podczas uroczystości weselnych. Straty olbrzymie.

NA SKUTEK DŁUGOTRWAŁYCH DESZCZÓW W POŁUDNIOWEJ RUMUNII, rzeka Dunaj wystąpiła powtórnie z brzegów, zalewając znaczne obszary pól. Gminy Araclau koło Gałaczu oraz Vizireni koło Braiły zostały zupełnie zalane. Szkody są znaczne.

SAMOCHÓD, KTÓRYM JECHAŁA GRETA GARBO I DYRYGENT STOKOWSKI uległ wypadkowi pod Sztokholmem. Samochód na zakręcie szosy wywrócił się. Greta Garbo jak i Stokowski wyszli z wypadku bez poważniejszych obrażeń.

AMY JOHNSON WYSZŁA CAŁA Z KATASTROFY. Podczas lotów szybowcowych na uroczystości lotniczej w Walsall w Anglii rozbił się szybowiec znanej lotniczki Amy Johnson. Lotniczka ocalała.

ANDRE MAUROIS W AKADEMII FRANCUSKIEJ. Na miejsce zmarłego sekretarza Akademii Francuskiej Réné Daumisc'a, wybrano ostatnio pisarza André Maurois. Uzyskał on 19 głosów, kontrkandydat otrzymał 13. Maurois, nazywający się właściwie Herzog, jest **synem bogatego żydowskiego fabrykanta w Alzacji, liczy lat 53.** Rozgłos zjednały mu życiorysy Disraelego, Lyauteya, Voltera, Byrona, Turgeniera, oraz „Historia Anglii“ i „Edward VII i jego czasy“. Maurois w swych pismach zajmował się wiele psychiką, historią i literaturą.

35 OFIAR WYBUCHU OGNI SZTUCZNYCH. W czasie uroczystości zakończenia roku szkolnego w liceum przemysłowym w m. Pitesti w Rumunii nastąpił wybuch ogni sztucznych i petard. Ofiarą wybuchu padło 35 uczniów, którzy doznali ciężkich oparzeń.

NA POGRANICZU BOLIWII Z ARGENTYNĄ WYBUCHŁA EPIDEMIA DŻUMY. Dotychczas zanotowano kilkanaście wypadków zarazy. Sanitarne władze argentyńskie zastosowały wszelkie możliwe środki ostrożności.

ODKRYCIE NOWEGO WSPANIAŁEGO WODOSPADU W ARGENTYNIE. W odległości około 80 km od miejscowości Obera na terytorium państwowym Misiones w Argentynie, odkryto przypadkowo nowy wspaniały wodospad, któremu nadano nazwę „Salto Encantado“. Nowoodkryty wodospad ma tę samą wysokość co Iguazu, mianowicie 57 metrów. Spadająca prostopadle woda z wysokości 57 metrów, gubi się w naturalnym tunelu podziemnym i wypływając na powierzchnię w odległości około 200 m tworzy drugi wodospad o wysokości 25 metrów.

W shitleryzowanej Austrii

„OSSERVATORE ROMANO“ O SYTUACJI W AUSTRII.

Rozwój sytuacji w Austrii jest bacznie śledzony przez Watykan. Ostatni numer niedzielny „Osservatore Romano“ ogłosił listę 50 zdań zasługujących na potępienie, których uczy się młodzież hitlerowska. Tezy te są obelgami na Kościół i drwinami z prawd chrześcijańskich, najbardziej elementarnych. Chrześcijaństwo uważane jest za religię niewolników i ludzi słabego ducha. Przyrównuje się go do komunizmu. Dziennik watykański stwierdza, że projekt utworzenia narodowego kościoła niemieckiego został odrzucony, a nawet przezwano go „dziełem wariatów“. Jednak nie słyszy się, by miano przeszkadzać w realizowaniu tego „szaleństwa“. Tworzy się nawet specjalną szkołę dla młodzieży hitlerowskiej.

NEOPOGAŃSKIE „CHRZTY“.

Szef 14 sekcji S. A. w Linzu, Minichshofer, urządził parodię chrztu swego syna w zarządzie miejskim. Ceremonia ta ma zastąpić chrzest w kościele.

Pod znakiem swastyki

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO BEZ NABOŻEŃSTWA.

Minister Nauki, Sztuki i Wychowania narodowego w Rzeszy, Bernard Rust wydał w kwietniu 1933 roku następujące rozporządzenie: „Wyrażana często przez rodziców chęć, by zgodnie z dawnym zwyczajem rozpoczynać rok szkolny ceremonią religijną w szkole lub w kościele winna być zrealizowana. Dyrekcje szkół winy stosować się do życzeń rodziców młodzieży szkolnej“. Rozporządzenie to zostało niedawno usunięte przez ministra Rusta z umotywowaniem, że „dalsze stosowanie tego zwyczaju natrafia na trudności“.

Czy Ben-Josef będzie ułaskawiony?

W Palestynie grozi szubienica żydowskiemu terroryście Szlomie Ben-Josef z Rosz Pina, który, jak się okazuje — jest obywatelem polskim i pochodzi z Łucka na Wołyniu. W Polsce nazywał się on Salomon Tabacznik. *Ben-Josefa i jego towarzysza Abrahama Szejna skazano na karę śmierci przez powieszenie za strzelanie do autobusu arabskiego pomiędzy Rosz—Pina a Safed.* Naczelny dowódca brytyjskich sił zbrojnych zatwierdził wydany przez sąd wojenny w Haifie wyrok śmierci na Ben-Josefa, natomiast ułaskawił Szejna, gdyż udowodniono dokumentami nadesłanymi z Polski, że Szejn jest małoletni, bowiem nie ma jeszcze 18 lat. Obaj skazani pochodzą z organizacji syjonistów-rewizjonistów.

Mimo, że od decyzji głównodowodzącego nie ma odwołania,

ŻYDZI PODJĘLI NA WSZYSTKIE STRONY STARANIA, BY BEN JOSEFOWI DAROWANO ŻYCIE.

Prezydent Organizacji Syjonistycznej Weizman osobiście interweniował w urzędzie kolonialnym w Londynie, naczelny rabin Palestyny dr Herzog przedstawił prośbę o ułaskawienie haluca wysokiemu komisarzowi Palestyny Haroldowi Mac Michaelowi.

Związek rabinów w Polsce skierował do arcybiskupa Canterbury depeszę z prośbą o wstawienie się u króla,

by darował życie skazanemu, zaś gorętsze żywioły wśród polskich żydów podjęły manifestacje antyangielskie. W sobotę wieczorem urządzono demonstrację przed konsulatem angielskim w Łodzi, a w Warszawie demonstrowano burzliwie przed gmachem ambasady brytyjskiej u zbiegu Nowego Świata i Smolnej w Warszawie.

Żyd. Agencja Telegraficzna donosi, że kons[ul] generalny Rzplitej w Palestynie zwrócił się [do] wysokiego komisarza Palestyny z interwencją o ułaskawienie Ben Josefa.

Czy Anglia uwzględni prośby żydów? Skazany Ben Josef jest pierwszym żydem w Palestynie, który ma ponieść karę na szubienicy. Ułaskawienie Ben Josefa dolałoby nowej oliwy do ognia arabskiego, bowiem Arabowie przyjęliby niemal za prowokację fakt, że *ułaskawiono terrorystę żydowskiego, natomiast Arabom nie okazuje się względów.*

Syjonistyczny „Nowy Dziennik“ wołając o prawo łaski dla Szlomy Ben-Josefa wyraża nadzieję, że łaska monarsza okaże się silniejszą od względów na prestiż angielskiego generała. Zauważyć należy, że chodzi tu nie o prestiż generała ale o niedrażnienie Arabów w Palestynie, i poza nią, domagających się równego co najmniej trakowania Arabów z żydami. Dlatego też życie terrorysty żydowskiego, którego zamach zbrojny nie pociągnął zresztą ofiar należy w chwili obecnej nie od względów na prestiż generała, lecz od względów wyższego rzędu, które nazywają się racją polityczną. Racja ta, jak wiadomo, rządzi się bardzo bezwzględnymi prawami. *R.*

—ooo—

W Sowietach zamknięto 50.000 herbaciarni

Według „Prawdy“ w ciągu ostatnich lat zamknięto w Z. S. R. R. około 50 tys. herbaciarni, które miały również charakter jadłodajni ludowych, tanich kawiarni i t. d. Z 50 tysięcy tego rodzaju herbaciarni, które istniały jeszcze w r. 1926, gdzie mogli pokrzepić się i wypoczęć, jak mówi wspomniany dziennik — chłopi, tragarze, kolejarze i miliony innych ludzi pracy, ocalały tylko nieliczne wyjątki. Oczywiście „Prawda“ usiłuje wytłumaczyć to akcją „wrogów ludu i szkodników“, m. in. działalnością przewodniczącego centralnego związku spółdzielni Zieleńskiego, rozstrzelanego w procesie Rykowa i Bucharina.

W rzeczywistości fakt znikania herbaciarni ma głębokie przyczyny polityczne. **W herbaciarni ludzie zbyt długo siedzieli i za dużo mówili, a Kreml nie mógł spokojnie rozmów tych tolerować. Jednak okazało się, że sprawę załatwiono zbyt radykalnie ponieważ obecnie powstały tajne herbaciarnie, gdzie już wywiad Jeżowa trudniej dociera.**

Wielka wystawa Adriatyku w Zagrzebiu
Życie na dnie morskim w 16 wielkich akwariach

W Zagrzebiu otwarta została w tych dniach Wystawa Adriatyku. Wystawa jest arcydziełem jugosłowiańskich znawców wybrzeża morskiego. Przez cały rok gromadzono materiał wystawowy od Suszaku aż do Kotoru a miesiąc cały trwała instalacja głównych eksponatów wystawy. Główna część wystawy rozmieszczona jest w wielkiej hali Targów Zagrzebskich a dzieli się na 18 oddziałów. Zwiedzający poglądowo zapoznać się mogą z geografią Jadranu, adriatycką fauną i florą, folklorem, mineralogią i geologią, rolnictwem i leśnictwem, oceanografią (akwaria), przemysłem (doki), flotą handlową i wojenną, ruchem emigracyjnym, sportem i turystyką na morzu, literaturą morską i t. d.

Najbardziej interesującym oddziałem wystawy będzie niewątpliwie dział oceanografii, gdzie zdjęcia fotograficzne, modele i akwaria obrazują życie biologiczne na morzu i na dnie morskim. *W szesnastu akwariach, przywiezionych wprost z Adriatyku, oglądać będzie można naturalne życie na dnie morskim.* Na wolnej przestrzeni przed Targami zbudowane jest 30 metrów wysokie podium, na którym uczniowie szkoły morskiej odbywać będą popisy. Opodal znajduje się wielki basen, w którym przedstawiona będzie praca nurków. — Specjalny oddział poświęcony jest też malarstwu, czerpiącemu swe motywy z morza i życia na wybrzeżu.

Lwów

GŁODÓWKA APLIKANTÓW ADWOKACKICH. Rozpoczęty dnia 24 b. m. strajk aplikantów adwokackich połączony z głodówką został zakończony w sobotę o godz. 20. W czasie strajku odwiedził strajkujących dziekan lwowskiej Izby Adwokackiej adw. Stankiewicz.

SKAZANIE MORDERCY. Przed sądem okręgowym we Lwowie stanął w sobotę wyrobnik rolny Gabriel Kmyta z Borowego pod Żółkwią, oskarżony o morderstwo popełnione w celach rabunkowych. W lesie w Mostach Wielkich znaleziono 10 sierpnia ub. roku zwłoki A. Zamki, który, jak ustalono, zabity został dwoma strzałami z dubeltówki. Dopiero w pół roku później policja dowiedziała się, że zabójcą był Kmyta, który też został aresztowany. — Kmyta przyznał się do zbrodni, motywował ją jednak tym, że zabił swego przyjaciela Zamkę z litości. Wybrali się oni obaj do lasu w celach kłusowniczych. Zamko, jak zeznaje oskarżony, postawi[ł] swą dubeltówkę nabitą koło drzewa. Potrącon[a] broń wypaliła i zraniła go w pachwinę, Zamko miał rzekomo prosić Kmytę pod wpływem bólu, aby go dobił. Morderca skazany został na 15 lat więzienia.

—ooo—

Z tamtej strony Czeremoszu

Obecne położenie Polaków w Rumunii

P. B. M., znawca stosunków w Rumunii przesyła nam następujący artykuł:

Nasz minister oświaty, prof. Świętosławski bawił w Rumunii dla rewizytowania rumuńskiego ministra Oświaty. W rozmowach z pewnością poruszano sprawy zbliżenia kulturalnego i zacieśnienia węzłów przyjaźni obu narodów i na tym polu. Do krzewienia kultury należy przede wszystkim szkoła, — dla naszych rodaków w Rumunii — szkoła polska. Takich szkół ludowych polskich, było za czasów austriackich na samej Bukowinie 42.

Mamy w Karpatach rumuńskich 7 gmin czysto polskich a to: Pojana Mihaly, Plesz, Nowy Solaniec, Kaczyka Dunaviec, Laurenko, Davideny, osiedla górali polskich ze Spiszu. Gminy te liczą około 5.000 mieszkańców. Przed wojną były tam czysto polskie szkoły, a nawet był polski inspektor szkolny, pan Grabowski. — Dziś inaczej. —

Szkoły zmieniono na rumuńskie z językiem wykładowym rumuńskim

a tylko 2 godziny tygodniowo wyznaczono do nauki języka polskiego.

Nic nie pomogły petycje i memoranda wnoszone do urzędu rumuńskiego. Więc cóż pozostawiono naszym rodakom, dla krzewienia kultury i podtrzymywania ducha polskiego? — Pozostały czytelnie polskie.

W tym celu budowano jeszcze za czasów austriackich „Domy polskie“, gdzie odbywały się zebrania, odczyty, przedstawienia teatralne, obchody naszych drogich rocznic historycznych, zawsze w języku polskim. Takich czytelń mieszczących się w domach własnych jest na Bukowinie kilka np.: Wspaniałe gmachy w Czerniowcach i Suczawie; skromniejsze lecz solidnie zbudowane „Domy“ polskie w Pojana Mihaly, Solańcu, Pleszu, Davidenach, Pamy, Storożyńcu, Sadagórze, Kocmaniu, Waszkowcach, Baniłowie i Wiżnicy.

Tam schodzili się w niedziele i święta nasi rodacy, by wśród swoich porozmawiać swoim językiem a z wygłaszanych w języku polskim odczytów, przedstawień i koncertów, czerpać pokrzepienie i wzmocnienie ducha polskiego.

Tak było dawniej za czasów austriackich, tak ...o i w latach ostatnich za czasów rumuńskich. A teraz?

Na pograniczu Polski, z drugiej strony Czeremoszu leży miasteczko Waszkowce. Tam już dawno osiedlili się Polacy, przeważnie rolnicy i rzemieślnicy. Jest ich tam około 5.000 dusz. — Mają swój kościół,

własny „Dom polski“ od 60 lat przynajmniej istniejący.

Tam ze sceny brzmiała zawsze mowa polska, tam krzewiono kulturę żywym polskim słowem i pieśnią polską. — Aż nagle niewiadomo, czy z rozkazu władz centralnych, czy miejscowych, zabroniono urządzania przedstawień teatralnych, odczytów i zgromadzeń w języku polskim.

Czy na takich zakazach ma się budować i utrwalać przyjaźń i współpraca na polu kulturalno-oświatowym?

Smutno naszym rodakom z tamtej strony Czeremoszu, tym smutniej, że ufali mocno przyjaźni rumuńskiej. Ufali, że okazując przy każdym publicznym występie swą bezwzględną lojalność wobec państwa rumuńskiego nie będą narażeni na wystąpienia przeciw ich polskości. Smutne to i bolesne.

W końcu jeszcze jedna przykra sprawa a to: fundacja ś. p. dra Rutkowskiego. On to wraz ze swoją ś. p. małżonką cały swój olbrzymi milionowy majątek (około 1½ miljona koron austriackich wartości), składający się z obszaru dworskiego w Czartorii (około 1.000 morgów ziemi, pałacykiem i ślicznym parkiem), pałacu w Wiżnicy, polanki w Wiżnicy, z kilka tysięcy morgów wynoszącym lasem w górach Karpackich, zapisał dla zubożałych szlachcianek polskich, w ogóle dla ubogich dziewcząt Polek. Miały one obowiązek prowadzić szkółki i kształcić dziewczęta wiejskie na dobre kucharki, pokojówki i gospodynie.

Tę fundację obecnie zniszczono zupełnie.

Czartorię wywłaszczono i założono kolonię rolniczą dla obłąkanych włościan. W fundacji zaprowadzono przymusowy zarząd, który odmawia wychowankom i wychowawczyniom nie tylko minimum wsparcia — ale nawet opału w zimie. Po prostu wypędza się wszystkich na ulicę bez zaopatrzenia. — Nic nie pomagają skargi do władz centralnych.

Nie wiemy, jakie stanowisko zajmuje w wyżej wymienionych sprawach nasz ambasador w Bukareszcie, — nie wiemy czy o tych szykanach w ogóle doszła do niego jaka wiadomość, ale poruszamy tę sprawę w przekonaniu, że interwencja ambasady, mogłaby wpłynąć dodatnio na usunięcie tych bolesnych ograniczeń, tamujących rozwój życia kulturalnego naszych rodaków z tamtej strony Czeremoszu. **B. M.**

Gdynia konkurentką Galaczu

Zbliżona do kół rządowych rumuńskich „Romania“ zamieszcza artykuł, omawiający spadek żeglugi na rumuńskim odcinku Dunaju. Spadek ten dotkliwie daje się odczuwać portom na Dunaju, Galaczowi i Braile, w których kotwicę zarzucać mogą wielkie parowce morskie. Aczkolwiek sezon wywozowy jest już w całej pełni, ruch w portach jest bardzo słaby; przy tym nie chodzi tylko o towary sezonowe, jak n. p. zboże, którego wywóz pod koniec roku zbożowego zawsze się zmniejsza, ale i o drzewo budowlane, które w ostatnim czasie było jedynym głównym środkiem utrzymania Galaczu i Braiły, gdyż wywóz nafty skierowany został do Konstancji. Pismo notuje fakt, że

5.000 wagonów drzewa bukowińskiego, przeznaczonego dla Anglii, transportowano do Gdyni przez Polskę,

zamiast jak dotąd do Galaczu. Niedawno pewien przedsiębiorca irański zakupił w Rumunii 600 wagonów drzewa budowlanego, ułożonego w Galaczu. Kupiec irański jednak kategorycznie zażądał, aby drzewo to nie było załadowane w Galaczu lecz w Konstancji, dokąd przybędzie parowiec włoski, który ładunek odwiezie do Zatoki Perskiej.

Gdzie tkwi przyczyna tego zjawiska? W beznadziejnej sytuacji w kanale Sulimskim, który w lecie często jest tak zamulony, że wielkie parowce z ciężkim ładunkiem nie mogą wypłynąć na pełne morze... W roku ubiegłym w Braile i Galaczu odpłynął miał parowiec jugosłowiański z ładunkiem. Część ładunku musiała być jednak wyładowana i odwieziona na pełne morze innym okrętem i tam znowu przeładowana. W ten sposób stracono 5 dni, a wydatki nadzwyczajne wynosiły 900.000 lei.

Winę przypisuje się Europejskiej Komisji Dunajowej, która nie spełnia swego obowiązku i nie utrzymuje kanału sulimskiego w należytym porządku. Eksporterzy wobec tego unikają tej drogi. Z tego jednak wypływają inne następstwa, o których pisze Romania“. Część ładunku zboża z Jugosławii i Węgier, które dawniej skierowywane były do Braiły, gdzie załadowywane były do wielkich okrętów morskich, skierowywane są obecnie

Dunajem do Regensburga, skąd koleją transportowane są do Triestu.

Tą drogą transportowane są już nawet ładunki zbożowe z Rumunii. W Niemczech zrozumieli ciężką sytuację kanału sulimskiego i udzielają różnych ulg, aby dla Regensburga pozyskać transporty, skierowane dawniej do ujścia Dunaju.

Stan taki sprawia, że porty rumuńskie na Dunaju bezskutecznie dokładają wszelkich starań, aby ożywić ruch portowy. W Galaczu zakładana jest wolna strefa, aby pozyskać tranzyt z Polski i Czechosłowacji oraz Małej Azji. Braiła został znacznie rozbudowana i posiada obecnie 37 elewatorów, przez które w ciągu godziny przechodzi 3.000 ton zboża. Wszystkie te usiłowania są jednak bezskuteczne, ponieważ Europejska Komisja Dunajowa nie spełnia swych obowiązków.

Eksporterzy omijają porty Dunajowe,

już nie tylko na korzyść Konstancji, ale i portów obcych, ba nawet używają raczej drogi przeciw prądowi i drogi lądowej do Gdyni.

Zrozumiałą jest rzeczą, że coraz to mocniejsze odzywają się głosy, domagające się rewizji stosunku w Europejskiej Komisji Dunajowej, tym bardziej, że na ostatnim posiedzeniu tej komisji w Galaczu nie uczyniono nic, co mogłoby przyczynić się do poprawy stosunków.

Prasa rumuńska jednomyślnie podkreśla, że kwestia ta stała się nader aktualną ze względu na to, że spławna część Dunaju górnego stała się suwerenną częścią niemiecką (po aneksji Austrii) i że Niemcy starać się będą ulepszyć żeglugę na tym odcinku Dunaju, co fatalnie odbije się na rozwoju żeglugi na rumuńskim odcinku tej rzeki. *K. D.*

Przegląd prasy

Ulrych w miejsce Koca

Na zjeździe Zw. Legionistów został płk. Koc zwolniony z urzędu komendanta Związku, a jego miejsce zajął p. min. Ulrych. Nadto zaszły zmiany w komendzie Związku. Zostali do niej powołani m. in. gen. Zarzycki, płk. Wenda, gen. Krukowski, gen. Malinowski, gen. Schally, szef II. oddziału płk. Połczyński i in. Znamienne, że nie zostali wybrani dotychczasowi członkowie komendy: wicemarsz. Schaetzel, Brzęk-Osiński, b. sekretarz B. B., i pos. Świdziński. Nie zostali powołani, bo są zwolennikami p. Sławka, a przeciwnikami O. Z. N., który zjazd legionistów uchwalił wszystkimi siłami poprzeć... O nowym komendancie legionistów „Słowo“ wileńskie pisze:

„Wybór pułk. Ulrycha wpłynąć musi na obniżenie autorytetu Związku nie tylko faktyczne, ale nawet i formalnie. Minister Ulrych jest członkiem rządu, został jednak ministrem dopiero po śmierci Piłsudskiego (18 stycznia 1936) i trudno go sobie wyobrazić w roli kandydata na premiera. W obozie Piłsudczyków nigdy nie odgrywał roli pierwszoplanowej, jak poprzedni komendanci, a jego przynależność do Zarzewia i kontakty zarzewiackie zbliżają go do ośrodków naprawiackich i do tej grupy ludzi, która doszła do wpływu dopiero po zgonie Piłsudskiego. Minister Ulrych nie wytrzymuje nawet porównania z ministrem Kościałkowskim, stojącym na czele POW, który miał w swej karierze takie karty, jakich minister Ulrych nie miał i mieć nie będzie“.

„Gazeta Polska“ głosi totalizm

Na uroczystościach ku czci prof. Kutrzeby wiedział prof. Chrzanowski, iż ten uczony wpajał wiarę w naród,

„...którego dzieje mają, pomimo wielu cieniów, tyle i tak wspaniałych świateł, jak kult wolności człowieka wobec państwa...“

Obruszyła się na to „Gazeta Polska“.

„Jeśli dziś, w 20-tym roku odbudowanego państwa, z ust przedstawicieli naszej elity intelektualnej padają słowa, wielbiące „kult wolności człowieka wobec państwa“ i od panowania tego kultu uzależniają istnienie samego bytu państwowego, to poglądy tego rodzaju uważać musimy za złowrogą restancję „charakteru narodowego“, taką mianowicie, której bezwzględne a nawet brutalne zniszczenie uznać musi za pierwszy swój obowiązek pokolenie nowej Polski...“

Tak by wyglądało, jakby prof. Chrzanowski chwalił jakieś „liberum veto“... Tymczasem znakomity historyk literatury bardzo mocno i bardzo głęboko uzasadniał potrzebę silnej i trwałej władzy wykonawczej. A zatem „Gazeta Polska“ w ogóle nie uznaje prywatnego porządku i prywatnego prawa wobec państwa? Idzie na pełny totalizm? Niesamowite! Zwłaszcza, gdy grozi „bezwzględnym“ i „brutalnym“ niszczeniem takich ludzi, czy poglądów...

Kolejność wizyt

Skoro jesteśmy przy „Gazecie Polskiej“, to zwróćmy uwagę jeszcze na jeden jej artykuł (pewnie pióra p. B. Miedzińskiego) będący odpowiedzią na głosy prasy o stanowisku O. Z. N. wobec wyboru p. Sławka... P. Miedziński — ani słowem nie wspominaiszy nazwiska p. Sławka — wywodzi szeroko i długo, że O. Z. N. jest strasznie bezinteresowny i nie chciał dla siebie urzędu Marszałka Sejmu.

„OZN — pisze — od początku swego istnienia nie sięgał po żadne stanowiska w życiu państwowym i nie uważał, że pierwszą w kolejności sprawą w Polsce są zmiany personalne“.

Ale, gdyby mu dali, to by wziął... Dalej „G. P.“ przechodzi do zauważonej przez prasę kolejności wizyt złożonych przez nowego marszałka Sejmu: naprzód marszałek senatu, po tym marszałek Śmigły-Rydz. I rzuciwszy parę słów raczej zaciemniających, niż wyjaśniających sprawę każe nam studiować konstytucję, a zwłaszcza art. 3, w którym o naczelnych władzach w państwie powiedziano:

„Ich zadaniem naczelnym jest służenie Rzeczypospolitej“. „Tak jest — dodaje „G. P.“ — Służenie Rzeczypospolitej, a nie spory o pierwszeństwo. Konstytucja kwietniowa nie pozostawia też w tej sprawie niczyim sporom. Jej artykuł 11-ty mówi wyraźnie:

„Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych“.

Ależ — tu nie chodzi o P. Prezydenta. Chodzi bowiem o marszałka senatu i G. I. S. Z. Ale o tym „G. P. dyskretnie milczy.

O prestige p. p. starostów

„Kurier Bałtycki“, organ O. Z. N., bierze w obronę starostę olkuskiego, którego z miejsca p. gen. Sławoj-Składkowski usunął za „niedociągnięcia w administracji“.

„Te — pisze — elementarne wskazówki zachowania się i etyki, dawane wojewodom przez ministra spraw wewnętrznych, są może koniecznością z punktu widzenia dobra służby, ale niekoniecznie wzmacniają ich powagę z momentem gdy są zgłasza wszem wobec i każdemu z osobna“,

Polemika o Mauriaca

Odpowiedź Nowaczyńskiego

W numerze z dnia 21. VI. zamieściliśmy polemiczny felieton przeciw poglądom, które na temat katolickiego powieściopisarza francuskiego, Fr. Mauriaca, wypowiedział A. Nowaczyński w „Merkuriuszu Polskim“. W odpowiedzi otrzymaliśmy następujące uwagi od p. Adolfa Nowaczyńskiego:

Przede wszystkim muszę tedy skonstatować, że niespodziewana napaść w tak bezwzględnym i brutalnym tonie spotyka mnie od początków mojej pracy pisarskiej tj. od lat 45-ciu dopiero po raz drugi. Obie w rodzinnym moim mieście. Nigdy i nigdzie w podobny sposób mnie nie potraktowano. Ale w pierwszym wypadku było to ze strony dziennika, z którym walczyłem również jak on nie wybredzając w doborze argumentów i chwytów a z którym dzieliła mnie wówczas przepastna różnica poglądów i orientacji na całym froncie, a coprawda na odcinku ustosunkowań do Czechów głównie. Obopólne inwektywy brały początek w różnych spornych kwestiach głównie polskich i wewnętrznych. Skończyło się procesami raz wygranymi, raz przegranymi. Rezultat definitywny: wykreślenie mnie w rodzinnym mieście (i w Zagłębiu Kaplickim) z listy żyjących pisarzy i mój rewanż, który znalazł sobie wyraz obok negatywnych kampanii z tym, co w Krakowie ujemne a spotężniałe, pozytywną także wypowiedź w tak zwanym odkrywaniu Polakom Wielkopolski, przez trzydzieści pism ostatnio chlubnie aprobowanym. Z tej przyczyny nie mam już żadnego żalu do tego dziennika za ówczesne wulgarne sponiewieranie, a raczej żywię wdzięczność, że pośrednio (obrzydzając mi Kraków), przyczynił się do skierowania moich owocnych affektów na właściwe tory.

Ta' było z I. K. C.

Ta przykładna środowa napaść „Głosu Narodu“ jest dla mnie przykrzejsza tak przez swoją brutalność w erze, w której brutalność polemiczna szczęśliwie wyszła już z użycia i obiegu, jak również przez swój charakter uderzenia sztyletem w plecy, czy łomem zza węgła. Nie mogłem jej przewidzieć ni oczekiwać, gdyż kość niezgody i powód sporu są natury raczej obcej, odległej, abstrakcyjnej, dla kierownictwa dziennika napadającego na mnie całkiem egzotycznej, pobranej li tylko informacyjnie z drugiej ręki, skoro się zważy, że „Głos Narodu“ pismem literackim nie jest i problemami literackimi zajmuje się li tylko przygodnie i przelotnie. Stawanie więc tak raptowne i tak gwałtowne w obronie paryskiego romanciera pansexualisty od razu sprawiało wrażenie czegoś sztucznego, wrażenie wykorzystania pierwszej lepszej do pogromienia okazji, a utwierdziło mnie w może przesadnej czy nawet błędnej autosuggestji o złej woli i zajadłej niechęci obecnego kierownictwa pisma w stosunku do mojej działalności pisarskiej, ba nawet do mojej „prywatnej osoby“. Stałe przemilczanie mojej publicystyki i bojkot moich książek (skrupulatnie przez wydawców przesyłanych), jednak jeszcze nie przygotowały mnie psychicznie do oczekiwania tak brutalnej napaści w związku z tak egzotycznym pretekstem. Bądź co bądź bowiem pracowaliśmy w tym samym obozie, walczyli do niedawna z tymi samymi antagonistami, w obronie tych samych ideałów i interesów a tylko w innych namiotach składali broń i odpoczywali.

Od lat dwudziestu — jak nikt drugi — broniłem publicystycznie cywilizacji rzymskiej, frontu „Bogo-ojczyźnianego“, duchowieństwa katolickiego i Kościoła w Polsce, w momentach krytycznych groźnie ongiś nacierającej offensywy, i to w samej zagrożonej stolicy, walcząc z przeciwnikami bardzo wielkiego formatu i dynamiki. Nie na śpiącym partykularzu. Nie potrzebuję renomować moimi na tych polach i przedpolach zasługami..., ale i ofiarami, nawet fizycznymi. Prócz województwa krakowskiego, reszta Polski to mi jednak nadal przyznaje. „Głos Narodu“ w erze swego rozkwitu i znaczenia też wielokrotnie przyznawał. — Otrzymywałem słowa zachęty, otuchy, podziękowań i wdzięczności od osobistości w hierarchii kościelnej bardzo wysokich... Swego czasu od dziś Osoby Najwyższej, do Której jak się odnoszę, można to świeżo stwierdzić w czerwcowym zeszycie „Tęczy“.

Z tych tedy przyczyn środową „polemikę“ ze mną w obronie Mauriaca, dyskwalifikującą moje nie już zasługi w obronie rzymskiej Cywilizacji w Polsce, ale moje prawa do zabierania głosu w dziedzinie tych zagadnień uważam za bezprzykładnie lekkomyślną, taktycznie brutalną, intencjonalną niską napaść, smutniejsze refleksje budzącą i gorsze od dawnych napaści ze strony I. K. C. Nie miałem jeszcze lat sześćdziesięciu trzech i nie miałem jeszcze oka sztucznego wtedy, kiedy I. K. C. jednak nie poważył się na porównanie mnie z ulicznikami...

Atoli i ta mnie niepotrzebna i nieobliczalna napaść ad usum Jud-elfini i miłe widowisko dla Stradomia, jest dla mnie pouczającą i w następstwach może okazać się też owocną.

Przede wszystkim na moim własnym bolesnym doświadczeniu tłumaczy mi teraz i rozwiązuje zagadkę obojętnego lub negatywnego odnoszenia się do duchowieństwa, w szczególności p i s z ą c e g o duchowieństwa... przeważnej części świata literackiego, intellektualnej elity w Polsce nad którą to zagadką głowiłem się bezradnie w wielu artykułach dowodząc, że nie wszystko jednak jest... Pirożyńszczyzną, że Pirożyńszczyzna, to... wyjątek.

Choć pobity teraz znienacka cepami, strzegąc się generalizacji i nie poddając affektom i emocjom, jednak postaram się wykazać w czym to jest wadliwe i błędne ustosunkowanie duchownych do duchowych kierowników naszej inteligencji. To pierwsze.

Następnie napaść „Głosu Narodu“ (instruującego się nieco po parafiańsku bujdami ze stolicy i źle się orientującego), przyśpieszy szczęśliwie pracę nad zdemaskowaniem tak zwanego paryskiego katolicyzmu, który paralelnie z komunistami znad Sekwany, ma intencję dziś już gołym okiem widoczną popchnąć nas do wojny z Niemcami, jak tego dowodzi jasno skonfrontowanie duserów towarzysza Thoreza z niepoczytalnym ostatnim wyskokiem poety... Claudela.

Na pierwszy dopiero mój artykuł o Mauriacu zdecydowałem się nie dla jakiejś przekory i zrzędności, ale po dokładnym rozważeniu tematu, zdając sobie jasno sprawę z legendowej aureoli francuskiego obiektu a równocześnie z trudnej skomplikowanej sytuacji atakującego. Pomimo tego jednak ze stu tematów literackich zaproponowałem „Merkuriuszowi“ właśnie ten najdrażliwszy temat wierząc, że po uderzeniu w samo gniazdo wspaniałych żmij będę mógł po spełnieniu obowiązku odetchnąć: Dixi et salvavi animam meam.

Mauriac, to dopiero początek!

Jak na Mauriaca bowiem, tak i na inne fenomeny nadsekwańskie poglądy mam ustalone, a taić się z nimi nie myślę. Sympatyczne, czy nie sympatyczne, popularne czy nie, z prądem czy przeciw, obojętne.

Nie zaimponuje mi wizyta paryska cesarza Indyj, jak nie zbałamucą uroczystości w Rheims. Nie wierzę w „nawrócenie“ pp.: Daladiera, Chautempsa, Boncoura, jak nie uznaję etosu i patosu „L'Humanite“ czy „La Vie Parisienne“. Nic też na to nie mogę poradzić, że ulubionymi mymi zagranicą w Europie kardynałami byli: ongiś Mercier, a dziś już raczej ...Faulhaber. Ale nigdy, przenigdy, arcybiskup Verdier.

Dzisiejszej Francji, tak nie uznaję za siostrzycę Polski, jak nie uznaje jej ...siostrzyca Italia. Dość się zresztą za nią nawypowiadałem nie bez ryzyka w erze okupacji pruskiej wtedy, kiedy jeden z dzisiejszych błędnych rycerzyków „Marianny“ na gwałt formował pomocniczą armię Beselerowi i Hindenburgowi (broszura pt.: „Odprawa“).

W związku z tym... frankistoską orientację zagranicznej polityki tzw. Frontu Morges uważam za tak szkodliwą demagogię, jak szkodliwą demagogią jest nowy (na przekór) opozycyjny pro-Husytyzm i semisławizm.

Nie mogę się też zawahać w jawnym potępieniu filuternie cynicznego wysyłania na gościnne występy jednego z najmilszych ongiś bohaterów narodowych, który nie narażany perfidnie na chroniczne ośmieszanie mógł i miał jeszcze piękną rolę w przyszłości do odegrania.

Protestując imo ex corde przeciw prolongowanej ad infinitum banicji najzasłużeńszych nie można jednak zamykać oczu, jeżeli i oni także zaczynają schodzić na manowce matactw, macherek, machlojek szerząc... katowicyzm a monopolizując sobie... katolicyzm; raczej już z powrotem godny w swej milczącej rezerwie „Piast“ jak te wszystkie hałaśliwe Popiele, za którymi by przyszły nowe myszy jeszcze żarłoczniejsze...

Tak tedy z okazji „uciśnionego“ ale i uratowanego Frontu... Mauriaca można mi było podzielić się z rodakami pierwszą garścią „doświadczeń i rozmyślań“. Wprawdzie sponiewierał człowieka na starsze latka organ, gdzie się niegdyś miało tylu i takich miłych światłych przyjaciół, ale nie zaszkodzi, nie zaszkodzi. Byle teraz indignatio fecit versum! Byle to podrażniło do pełnych kampanij na całym froncie. Z Husytami, z Frankistami, z Mechesynami z normalnymi Starozakonnymi i z tymi wszystkimi, co nas będą popychali do wojny z Hamanem, by pogodzić potem Hamana ze Stalinem a z nas zrobić już dosłowną Judosławię w związku z Z. S. S. R.

ADOLF NOWACZYŃSKI.

Dopowiedzenie Red. „Głosu Narodu“

Z powyższego widać, że p. Nowaczyński, chciał naszych czytelników zaznajomić koniecznie ze wszystkim, co mu przez głowę przeszło w dniu pisania „odpowiedzi“. Są to niewątpliwie myśli cenne, ale nie zawsze istotne dla sprawy Mauriaca. Wobec tego przejdziemy po kolei tylko najważniejsze.

1) Pierwsza uwaga... Musiał p. Nowaczyński już zapomnieć nieco swój artykuł o Mauriacu pomieszczony w „Merkuriuszu“, jeśli z siebie robi niewinniątko, a z „Głosu Narodu“ napastnika i to brutalnego, bo walącego sztyletem, czy łomem“... Wobec tego trzeba przypomnieć, co p. Nowaczyński powiedział o wybitnym katolickim pisarzu Francji. Napisał dosłownie, że Manriac należy do „galerii galerników, którzy niestety, nie siedzą jeszcze w Gujanie i na Czarcich Wyspach“.

Jeśli już mowa o „łomach“ i „sztyletach“, to stanowczo nie „Głos Narodu“ pierwszy za nie porwał.

2) P. Nowaczyński nazywa Mauriaca „pansexualistą“. Należy wątpić, by się znalazł sumienny krytyk literacki, który by się z tym określeniem zgodził. Być może, że Mauriac przejaskrawił niektóre sceny; ale dowodem sumienności jego literackiego rzemiosła jest, że w swoim czasie sam brał udział w publicznej dyskusji na temat, co wolno, a czego nie wolno katol. powieściopisarzowi.

3) Tyle w sprawie Mauriaca przyniosła nam odpowiedź Nowaczyńskiego. Reszta, a więc jakieś 99/100 — to prawdziwa „silva rerum“, w której jest i Czechosłowacja, i „I. K. C.“ i walki Nowaczyńskiego, i elita duchowna w Polsce, i Husytyzm, i Front z Morges, i „banicja najzasłuszeńszych“, i „Piast“, i Francja... A nad tym wszystkim góruje pretensja autora do „Głosu Narodu“, że jego twórczość „bojkotuje“ i „przemilcza“ i że to jest „zła wola“ obecnego kierownictwa dziennika. I to kogo? Jakiegoś tam skryby pracującego na „śpiącym partykularzu“...

4) Pozwoli p. Nowaczyński, że wyłożymy całą sprawę od początku... Zamieszczamy recenzje z tych tylko książek, które otrzymujemy. Z ostatnich książek Nowaczyńskiego otrzymaliśmy tylko jedną: o bracie Albercie. I recenzja „Głosu Narodu“ była entuzjastyczna... O innych nie pisaliśmy, bośmy ich nie otrzymywali! Mało tego! Nie jeden raz pisał do nas p. Nowaczyński, diaczego nie recenzujemy jego książek. Odpowiadaliśmy mu stale: prosimy książki przysłać, a recenzję napiszemy. Ostatni raz taką korespondencję z p. Nowaczyńskim przeprowadziliśmy w dniach 21 i 22 VI. Niechże nam więc p. Nowaczyński nie zarzuca złej woli, bo właściwie należałoby ten zarzut przeciw niemu samemu skierować.

5) P. Nowaczyński naszpikował swoją odpowiedź docinkami pod adresem „obecnego kierownictwa „Głosu Narodu“. Równocześnie w liście do redakcji — p. N. nie pogniewa się na tę niedyskrecję, bo sam nas do jej popełnienia zmusza — pisze, że te wszystkie rzeczy „można wykreślić“...

Nie rozumiemy tej lekkomyślności wybitnego pisarza. Wykreśla się zdania z artykułów początkującego pisarza, nie Nowaczyńskiego. Dlatego zamieściliśmy jego odpowiedź w całości, bez skreśleń. Mamy widać większe niż on, poszanowanie słowa, raz wypowiedzianego. Sądzimy zresztą, że to jest najlepszy sposób ujawnienia kultury literackiej i duchowej pisarza.

6) P. Nowaczyński potępia „katolicyzm paryski“ i przebiera w kardynałach, jak w ulęgałkach. Szanuje Merciera i „raczej“ Faulhabera; nie lubi zaś Verdiera... P. Nowaczyński ma dziwny gust. Kardynał Faulhaber jest bardzo bliski kardynałowi Verdierowi. Obaj przestrzegają przed totalizmem i obaj walczą z pogańskim, rasistowskim, nacjonalizmem; przed 15 laty kard. Faulhaber wywołał w Niemczech furię ogłoszeniem 20 punktów przeciw rodzącemu się wówczas nacjonalizmowi niemieckiemu.

„L'Action Française“ — a za nią i p. Nowaczyński — mają kardynałowi Verdierowi za złe, że ostrzega przed totalizmem i staje w obronie „człowieka“; ma to być bowiem dowód ulegania „lewicy“... P. Nowaczyński jednak, który swoją współpracą zaszczyca lewicowe „Wiadomości Literackie“, prowadzące stałą kampanię z faszyzmem i totalizmem, a w obronie „praw człowieka“, winien być ostrożniejszy w tym wypadku z wydawaniem wyroków.

Wiadomości sportowe

Polska zwycięża Niemcy w meczu wioślarskim ósemek

W sobotę rozegrano w Berlinie na wioślarskim torze olimpijskim w Gruenau pierwszy mecz wioślarski Polska — Niemcy w ósemkach. Polska reprezentowana była przez ósemkę poznańskiego AZS w składzie Kuryłowicz, Mautius, Serwo, Konczyński, Teryszwil, Ronke, Trzciński ze sternikiem Petrykowskim. Niemcy reprezentowała osada: Erster Kieler Ruderclub. Osada polska wyszła bardzo dobrze ze startu i przez pierwsze tysiąc metrów toczyła się ostra walka o prowadzenie, potem jednak osada polska wysuwa się zdecydowanie na czoło i do mety prawie odległość między osadą polską a niemiecką stale wzrasta. Finisz niemieckiej osady jedynie zmniejszył porażkę. Polacy zajmują zdecydowanie pierwsze miejsce w czasie 7:04,3. Czas Niemców wynosił 7:08, 7.

Zwycięstwo polskie zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że w następnym biegu osada Berliner Ruderklubu pokonała zdecydowanie ósemkę reprezentacyjną Węgier. Równocześnie we Frankfurcie odbyły się dwa dalsze międzynar. biegi ósemek, w których osady niemieckie pokonały kolejno osady Jugosławii i Danii.

Olimpiada sokolstwa polskiego w Stanach Zjedn.

W Pittsburgu odbyły się w niedzielę wielkie zawody emigracyjne pod nazwą **„Olimpiady Sokolstwa Polskiego w St. Zjedn."** — Zawody zgromadziły około 700 zawodników, reprezentujących Związek Sokolstwa, Związek Narodowy, Zjednoczenie Polskie, i t. d. — Zawodnicy zaprezentowali doskonałą formę i dobre przygotowanie techniczne. Zwyciężył Związek Sokolstwa Polskiego 161 pkt., inkasując większość nagród indywidualnych, 2) Związek Narodowy. — W zawodach kobiecych startowała Walasiewiczówna, wygrywając wszystkie swoje konkurencje.

Raid automobilowy dokoła Polski

W sobotę rozpoczął się doroczny w Warszawie międzynarodowy raid Automobil-Klubu Polski. — Pierwszy etap prowadził z Warszawy nad jeziorem Narocz. Przed wyruszeniem do Wilna odbyła się pod Warszawą próba szybkości, w której kolejno lista uzyskanych szybkość, bez względu na klasy, przedstawia się następująco: 1) Borowik na maszynie Tatra, przeciętna szybkość 137,56 klm. godz.; 2) Iffland — Mercedes 127,42; 3) Sporny — Buick 126.49; 4) Faby — Mercedes 124,52; 5) Rauch — Mercedes 123,66; 6) Emminger — Mercedes 123,58.

TRÓJMECZ SZERMIERCZY POLSKA—SZWECJA—NIEMCY.

W sobotę rozpoczął się w Sopotach trójmecz szermierczy **Polska—Niemcy—Szwecja** w szpadzie. Pierwszego dnia nasi szpadziści rozegrali dwa mecze z Niemcami i Szwecją. Z Niemcami przegraliśmy w stosunku 4:12. Drugie spotkanie z wicemistrzem świata Szwecją Polacy przegrali w stosunku 3:10. Do pewnego stopnia do porażek Polaków przyczynił się osłabiony skład drużyny. Polacy bowiem wystąpili bez Ślązaków: Kamali, Karwickiego i Zaczyka.

W niedzielę w drugim dniu rozegrany został turniej indywidualny w szpadzie. Zwyciężył Szwed Dachmeister, 2) Mierschen (Niemcy). Obaj mieli po sześć zwycięstw. Ale w dodatkowej rozgrywce zwycięstwo odniósł Szwed, spychając Niemca na drugą pozycję. Trzecie miejsce zajął kpt. Szempliński (Polska), odnosząc ogółem pięć zwycięstw. Kantor i Banaś (Polska) zajęli 6 i 9 miejsca. Ostateczna kolejność turnieju zespołowego: 1) Niemcy, 2) Szwecja, 3) Polska.

PIERWSZE MECZE O PUCHAR ŚRODKOWEJ EUROPY.

W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o puchar środkowej Europy. Do rozgrywek zgłosiły się klubowe drużyny Włoch, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii. Pierwsze mecze przyniosły następujące wyniki: W Kladno: SK. Kladno — Zagrzebski Hask 3:1; w Brnie: Židenice — Ferencvaros (Budapeszt) 3:1; w Genui Genova — Sparta (Praga) 4:2; w Białogrodzie: SK Beogradski przegrał ze Slavią (Praga) 2:3; w Budapeszcie: Hungaria—Juventus (Turyn) 3:3; w Bukareszcie: Ujpest (Budapeszt) — Rapid 4:1; w Mediolanie: Ambrosiana — Kispest (Budapeszt) 4:1; w Temesvar: Ripensja — SC Mediolan 3:0.

ĆWIERĆ FINALIŚCI GRY POJED. PANÓW W WIMBLEDONIE.

Do ćwierćfinałowych rozgrywek o mistrzostwo świata w Wimbledonie zakwalifikowali się: Austin (Anglia), Henkel (Niemcy), Puncec (Jugosławia), Hechet (Czechosłowacja), Ellmer (Szwajcaria), Rudge (U. S. A.), Cejnar (Czechosłowacja), Mc. Phail (Anglia). W ćwierćfinałach walczyć będą następujące pary: Austin—Ellmmer, Henkel—Hecht, Puncec—Mc Phail i Budge—Cejnar.

BIEG KOLARSKI DOKOŁA NIEMIEC ZAKOŃCZONY.

W sobotę zakończony został międzynarod. bieg kolarski „Dokoła Niemiec", rozegrany na 15 etapach o łącznym dystansie 3.777 klm. Zwycięstwo w biegu dokoła Niemiec uzyskał Herman Schild (Niemcy) w łącznym czasie 110:28:19 godz. przed Belgiem Bonduel — 1:07:22 godz.

——o——

BAWOROWSKI POKONAŁ HEBDĘ. W niedzielę zakończone zostały zawody tenisowe o mistrzostwo Łodzi. — Baworowski—Hebda w finale 6:1, 7:5, 6:3. Volkmer-Jacobsen — Gajdzianka 6:1, 6:4. Hebda i Wittman — Baworowski i Czajkowski 6:0, 6:1, 6:1. Volkmer i Baworowski — Johnowa i Wittman 6:8, 7:5, 6:2. W konkurencji juniorów W. Skonecki — K. Skonecki 6:3, 6:2.

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ. padły w sobotę i niedziele następujące wyniki: W Bielsku E. K. S.—Hakoah 9:2 (6:1). W drugim meczu Hakoah uzyskał z Giszowcem 0:0. W Katowicach E. K. S. pokonał K. S. Z. O. z Ostrowca 3:0 (1:0).

SKŁAD POLSKIEJ REPREZENTACJI na mistrzostwa świata w szczypiórniaku: Wiceprezes Pol. Zw. Piłki Ręcznej p. Nowak ustalił następujący skład ekspedycji polskiej w szczypiórniaku na mistrzostwa świata, które się odbędą od 7—10 lipca w Niemczech. Bramka: Ziaja (Śląsk), obrona: Resich, Pluciński (Kraków), rez. Kasprzak (Poznań), pomoc: Patrzykąt, Łój (Poznań), Dierich (Śląsk), rez. Lubowiecki II. (Kraków), atak: Klukowski (Śląsk), Grubert (Łódź), Grzechowiak (Poznań), Puechulla (Śląsk), Ogrodziński (Kraków), rez.: Lazar i Konieczko (Śląsk).

W dniach 28, 29 i 30 b. m. wszyscy wymienieni zawodnicy w liczbie 16-tu zostaną w Katowicach na obozie treningowym. 29 i 30 b. m. drużyna polska rozegra 2 mecze treningowe z reprezentacją Wrocławia w Katowicach. 5 lipca ekspedycja polska wyjedzie do miejscowości: Veisserfels pod Lipskiem, gdzie 7 lipca rozegra pierwszy mecz o mistrzostwo z drużyną Szwajcarii. 8 lipca Polacy bez względu na wynik meczu ze Szwajcarią grać będą w Berlinie o dalsze miejsce w mistrzostwach świata.

W ZAWODACH O MISTRZ. KL. B. W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ, rozegranych w niedzielę uzyskano nast. wyniki: **Garbarnia — Wieliczanka 46:20** (14:12). Zasłużone zwycięstwo Garbarni, w której najlepiej zagrywała trójka ataku: Spohn, Bychawski i Kowalówka II. Sędziowali p. p. Zieliński i Rotter b. dobrze. W drugim meczu **Makkabi pokonała K. S. M. Dębniki 21:16 (6:6)** z wielkim trudem. Dębniki grały w b. słabym składzie. Sędziowali wzorowo p. p. Zaczek i Zieliński.

W meczu siatkówki **Makkabi — K. S. M. Dębniki 2:1**

Wyścig wioślorski na Dunaju odbył się w niedzielę dla uczczenia zwycięstwa Sobieskiego pod Parkanami, organizowany rok rocznie przez stowarzyszena przyjaciół Polski w Budapeszcie. Do zawodów stanęło 15 osad (dwójki ze sternikiem). Zwyciężyła osada Hankel, Geza i Veszely w czasie 4 godz. 25 min. 40 sek.

Józef Noji został zaproszony do Kopenhagi na międzynar. miting lekkoatl., który się odbędzie 1-go lipca. Będzie on biegał na 5 mil (8.070 mtr.).

Madejski podpisał deklarację do KS Dębu na Śląsku i weźmie udział w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Na zawodach lekkoatletycznych pań o mistrzostwa Dolnej Saksonii, Dora Ratjen ustanowiła nowy rekord świata w skoku wzwyż wynikiem 166 cm.

Prezydent sowiecki propaguje rewolucję światową

Na zgromadzeniu partyjnym w Moskwie przemawiał prezydent państwa sowieckiego, Kalinin. Właściwie jest on przewodniczącym prezydium Najwyższej Rady ZSRR. Stanowisko to jednak odpowiada funkcjom głowy państwa, i formalnie rzecz biorąc, Kalinin jest najwyższym reprezentantem państwa sowieckiego. Dlatego też jego mowa, *w której propagował rewolucję światową, zasługuje na komentarz.*

Swoje przemówienie Kalinin wypowiedział w formie dość niezwykłej, lecz na stosunki sowieckie zupełnie zrozumiałej. Nawiązał on w czasie całej swej mowy do dzieł Stalina i cytował ciągle mowy i artykuły dyktatora sowieckiego. Przeplatał on swoje przemówienie tak obficie cytatami stalinowskimi, że całe jego wystąpienie sprowadziło się do powtórzenia tego, co pisał i mówił Stalin, zwłaszcza w swojej odpowiedzi na list „komsomolca" Iwanowa na temat rewolucji światowej.

W okresie, kiedy znikają z powierzchni życia sowieckiego najbardziej odpowiedzialni dygnitarze ZSRR, tą ogledność Kalinina, aby nie powiedzieć czegoś, co nie układa się w ramkach stalinowskiej linii generalnej, jest faktem znamiennym, świadczącym o niepewności jutra nawet najwyższego dostojnika sowieckiego, jakim jest Kalinin.

Powtórzył on uznane już groźby, wypowiedziane pod adresem świata kapitalistycznego. Mowę Kalinina da się streścić w kilku słowach — *ugruntowanie państwa sowieckiego jest tylko „pierwszym etapem", po którym powinna nastąpić rewolucja komunistyczna we wszystkich krajach świata.* Niemniej jednak mowa Kalinina zawierała nowe akcenty. Dotychczas bowiem przywódcy komunizmu rosyjskiego ciągle twierdzili, że *rewolucja światowa jest dziełem partii komunistycznej.* Kalinin ujął to zagadnienie inaczej — oświadczył on, że nie tylko członkowie partii komunistycznej, *lecz każdy obywatel sowiecki nawet bezpartyjny powinien pracować na rzecz rewolucji światowej,* zaś państwo ma być odskocznią dla rewolucyjnych planów Stalina. Z tym ujęciem łączy się propagowane od r. 1934 w ZSRR pojęcie *„patriotyzmu sowieckiego". Według słów Kalinina, być patriotą sowieckim oznacza służyć interesom rewolucji światowej.*

Kalinin nie mówił nic o sposobach wywołania tej rewolucji,

przyznał wszakże udział ZSRR w walce o rewolucję w Hiszpanii i w Chinach

Prezydent sowiecki podkreślił przy tym, iż „90 proc. obywateli sowieckich wykazuje największe zainteresowanie wydarzeniami w Chinach i w Hiszpanii". Jest to oczywiście przesada, bo ogół obywateli sowieckich, znajdujących się w skrajnej nędzy, wykazuje większe zainteresowanie się sprawami swojej egzystecji z dnia na dzień. Niemniej jednak powiedzenie Kalinina o 90 proc. obywateli sowieckich, interesujących się wydarzeniami w Hiszpanii i w Chinach *odzwierciedla dobitnie prawdziwe zainteresowanie rządu sowieckiego* i kierującej grupy Stalina, oraz interwencji sowieckiej w tych państwach.

Sprawa zwolnień od podatku dochodowego

Ostatnia nowela do ustawy o podatku dochodowym (dz. U. RP. nr 26 z 1938 r. poz. 226) zwolniła od opodatkowania podatkiem dochodowym poczynając od roku podatkowego 1938, dochody z dywidend od akcji spółek akcyjnych, dochody z udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielniach i gwarectwach będących osobami prawnymi, jeżeli te spółki mają siedzibie na obszarze RP, a także przychody na pokrycie kosztów utrzymania, otrzymywane od zamieszkałych na obszarze RP osób fizycznych, których dochody nie podlegają opodatkowaniu na podstawie przepisów Dz. I. Ustawy.

Nowela ta wydana została już po terminie wyznaczonym do składania zeznań o dochodzie, toteż wielu płaników w złożonych na rb. podatkowych zeznaniach wykazało również wymienione dochody, wolne obecnie od podatku.

Celem zwolnienia tych dochodów od podatku Izba Skarbowa w wydanym do podległych urzędów skarbowych okólniku zarządziła, aby urzędy skarbowe z urzędu wyłączały odnośne dochody i przychody spod opodatkowania oraz, ażeby w stosunku do odnośnych płatników również z urzędu sprostowały wymiar zaliczek na podatek dochodowy na br. przez wyłączenie z podstawy obliczenia zaliczki tych kwot, które w myśl powyższego zostały wyłączone spod opodatkowania.

——x——

Dwom instytucjom odebrano uprawnienia dewizowe

Minister skarbu cofnął uprawnienia banków dewizowych **Bankowi Komercjalnemu S. A. w Krakowie, oraz oddziałowi „Dresdner-Banku" w Katowicach.**

Poprzednio utracił już te uprawnienia Dom Bankowy Holzera w Krakowie. Razem więc trzy banki pozbawione zostały do tej chwili możności dokonywania operacyj dewizami na własny rachunek.

Cofnięcie uprawnień wynikało z konieczności usprawnienia działalności aparatu bankowego, wyposażonego w pełnomocnictwa dewizowe.

Prowadzenie racjonalnej gospodarki dewizami jest możliwe tylko w razie ścisłego przestrzegania przez banki przepisów dewizowych i dyrektyw rządowych. Równocześnie cofnięto uprawnienia banków dewizowych:

1)Bankowi Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego: 2) Bankowi Kwilecki, Potocki i Ska S. A. w Poznaniu; 3) Ziemskiemu Bankowi Hipotecznemu S. A. we Lwowie; 4) Lwowskiej Komunalnej Kasie Oszczędności.

Banki te wykazywały niewielkie stosunkowo obroty dewizowe, wciągnięto je więc w zamian za pozbawienie uprawnień bankowych na listę agentów dewizowych, posiadających znacznie mniejsze pełnomocnictwa.

——x——

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 28 CZERWCA. Św. Ireneusza, B-pa i Męczennika. Ur. w Małej Azji koło 130 r., uczeń św. Polikarpa, był biskupem w Lionie w poł. Francji. Umarł w r. 202.

Wschód słońca o godz. 3.16, zachód o godz. 20.01. Długość dnia 16 godzin 45 minut.

——ooo——

Kronika krakowska

POŚWIĘCENIE NOWO WYBUDOWANEGO DOMU IM. BRATA ALBERTA przy ul. Zielnej w Dębnikach, odbędzie się w sobotę 2 lipca o godz. 11. — Poświęcenia dokona ks. Metropolita Sapieha.

POWRÓT PIELGRZYMKI K. M. S. Ż. Z CZĘSTOCHOWY. W niedzielę wieczorem wróciła z Częstochowy do Krakowa pielgrzymka K. M. S. Ż. — W pielgrzymce brało udział 3.500 osób.

ODKRYCIA W PODZIEMIACH WAWELU. W czasie robót prowadzonych w podziemiach Wawelu natrafiono w krypcie św. Leonarda na fragmenty romańskiej katedry i na malowidła, których barwy dotychczas się zachowały.

MUZYK SFAŁSZOWAŁ WEKSLE, ABY SOBIE KUPIĆ SAKSOFON. Sąd Okręgowy karny w Krakowie, skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata Władysława Przyszlaka za to, ze sfałszował podpis swego teścia na siedmiu wekslach na łączną kwotę 375 zł, za które kupił sobie saksofon.

SKAZANIE AWANTURNIKA. Zygmunt Pałka, robotnik, będąc „pod dobrą datą“ zaczepiał dnia 25 maja b. r. przechodniów w Czerwonym Prądniku, grożąc im nożem, a posterunkowego, który go aresztował, chciał przebić. Pałka zasiadł w poniedziałek na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym i został skazany na 7 miesięcy więzienia.

OKRADŁ WŁASNEGO OJCA. Sąd Okręgowy w Krakowie, skazał na 8 miesięcy więzienia Stanisława Wylęgałę i Czesława Janczyka, którzy dnia 2 maja b. r. włamali się w Rakowicach do piwnicy ojca oskarżonego Stanisława Wylęgały i skradli mu 1.700 zł.

POŻAR PRZY UL. MIODOWEJ. W poniedziałek o godz. 2.30 wybuchł pożar w piwnicy przy ul. Miodowej 20. Pożar powstał od niedopałka papierosa. Spłonęły towary bławatne, będące własnością Loli Cukierman. Szkoda wynosi około 50.000 zł. Straż pożarna ugasiła pożar około godz. 6.30.

——ooo——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Ludomił Andrusikiewicz l. 62, artysta rzeźbiarz; śp. Elżbieta Gołembska l. 5; śp. Edward Zimmerman l. 59, emer. zawiadowca Parowozowni P. K. P.

Komunikaty

ZE ZWIĄZKU SYBIRAKÓW W KRAKOWIE. W Okręgowym Zw. Syb. w Krakowie zorganizowało się „Koło b. więźniów i zesłańców polit. oraz działaczy niepodl. na Syberii“. Zgłoszenia do pow. Koła przyjmuje sekretariat: Wawel 9, lub prezes Koła Franciszek Kijowski, Kraków, Łobzowska 45.

——x——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 28. VI. „Wiosenne porządki“.
Środa 29. VI. „Gałązka rozmarynu“.
Czwartek 30. VI. „Wiosenne porządki“.

REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH
Al. Krasińskiego:

Program światowych atrakcyj. Na czele rewelacyjna tresura 20 tygrysów i 10 lwów z jedyną pogromczynią na świecie p. Giron. Początek 20.30 w. Codziennie o 4.30 pop. i 20.30 wiecz. Po przedstawieniu oczekują tramwaje.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Premiera“ i „Rycerze pustyni“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 25 czerwca do 1 lipca br. włącznie „Płomienne serca“ — Barszczewska, Cybulski.
L. O. P. P.: „Niewidzialne małżeństwo“ i Spotka-Gwiazdy). W rol. gł. Tanet Gaynor, Fredric March.
PROMIEŃ: „Towarzysze broni“.
STELLA: „Ułan Księcia Józefa“ (J. Smosarska).
ŚWIT: „Szeik“. W gł. roli Roman Novarro.
UCIECHA: „Znachor“ (wznowienie po cenach porankowych).
WANDA: „Jej wielkie przeżycie“ (Narodziny

——ooo——

DZIŚ PREMIERA „WIOSENNYCH PORZĄDKÓW“. W komedii wystąpią: A. Matusiakówna, Z. Modzelewski, W. Niedziałkowska, W. Macherski, K. Fabisiak, K. Opaliński, R. Wroński, W. Kolwas A. Possart. Sztukę przetłumaczoną przez St. Kuszelewską przygotował reżysersko W. Radulski, dekoracyjnie K. Gajewski. „Wiosenne porządki“ będą powtórzone we czwartek.

——ooo——

Kongres Eucharystyczny dekanatu mogilskiego

Dnia 2 lipca odbędzie się w Mogile **Kongres Eucharystyczny dekanatu mogilskiego.** Po południu odbędą się nieszpory, następnie całonocna adoracja; nazajutrz **Ks. Metropolita Sapieha** odprawi Mszę św.

——o——

Ziemia krak. buduje ścigacz morski

Nadchodzi punkt kulminacyjny „Dni Morza“ — dzień 29 czerwca, w którym cała Polska obchodzić będzie uroczyście „Święto Morza“. Myśli nasze w tym dniu uroczystym ku morzu się zwracają. „Dni Morza“ urządzamy pod hasłem dozbrojenia Polski na morzu. W tym roku musi ziemia krakowska zebrać fundusze na budowę ścigacza morskiego. Musimy wykazać, że czynnie pojmujemy naszą miłość ku morzu i że nie ma zbyt wielkich ofiar, jakichbyśmy nie ponieśli dla obrony naszego wybrzeża.

„Święto Morza — jakie odbędzie się w nadchodzącą środę w Krakowie rozpocznie się przede wszystkim zbiórką na ścigacz. Kwestarze ruszą na miasto już o godzinie 8 rano — i przez całe przedpołudnie do godziny 14 trwać będzie powszechna mobilizacja mieszkańców miasta pod znakiem ofiarności na cele dozbrojenia naszej floty.

W tymże dniu odbędzie się podniesienie bandery morskiej na maszcie na rynku krakowskim. — Zebrani na rynku uchwalą rezolucję o dozbrojeniu na morzu. Odbędzie się dalej nabożeństwo w kościele Mariackim oraz pochód oddziałów Ligi Morskiej i Kolonialnej nad Wisłą, gdzie puszczony zostanie tradycyjny wianek, jako pozdrowienia Krakowa dla Bałtyku.

Mianowanie nowej Rady Adwokackiej w Krakowie

Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie zamianowała krakowską Radę Adwokacką w następującym składzie: **Jan Bardel, Tadeusz Bierczyński** (Wieliczka), **Feliks Borowczyk** (Nowy Sącz), **Zenon Brem** (Kraków), **Jerzy Byliński** (Kraków), **Witold Czarnek** (Rzeszów), **Eugeniusz Dzikiewicz** (N. Sącz), **Marian Grzegorzewski** (Kielce), **Stefan Grzybowski** (Kraków), **Rudolf Güntner** (Kraków), **Zygmunt Niemierowski** (Tarnów), **Stan. Żarkowski** (Kielce), **Teodor Kosch** (Kraków), **Józef Kubiczek** (Wadowice), **Zdzisław Kwieciński** (Kraków), **Zygmunt Lilienthal** (Kraków), **Józef Majka** (Wadowice), **Władysław Marekowski** (Kraków), **Stanisław Rowiński** (Kraków), **Julian Sandecki** (Krosno), **Józef Skąpski** (Kraków), **Ludwik Wasilkowski** (Kraków) i **Izydor Drohocki** (Kraków).

Do sądu **dyscyplinarnego** powołano: **Ernesta Adera, Ludwika Baara** z Krakowa, **Józefa Brauna** z Słomnik, **Józefa Bulandę** z Zakopanego, **Andrzeja Galosa** z Chrzanowa, **Konstantego Grzybowskiego** z Krakowa, **Tadeusza Janikowskiego** z Chrzanowa, **Hieronima Jurczyńskiego** z Krakowa, **Alfreda Kamińskiego** z Wadowic, **Bronisława Kuśnierza** z Krakowa, **Maksymiliana Lipińskiego** z Jasła, **Józefa Liwo** z Rzeszowa, **Antoniego Mazanka, Eugeniusza Nitscha, Natana Oberländera, Edwarda Freimana, Kazimierza Rodowicza** z Krakowa, **Władysława Romszajda** z Miechowa, **Bolesława Rozmarynowicza, Oskara Stuhra, Mariana Ujejskiego** i **Karola Usłowskiego** z Krakowa.

Urzędowanie obecnej Rady Adwokackiej kończy się **12 sierpnia** br., po czym **obejmie urzędowanie nowa Rada,** której ukonstytuowanie się nastąpi w najbliższych dniach.

Spór o widowisko „Igrce w gród walą“

Między p. Adamem Polewką, kierownikiem literackim a zespołem artystycznym „Średniowiecznego Teatru Komediantów“ powstał w ostatnich dniach spór o widowisko p. t. *„Igrce w gród walą“*. Zespół artystów postanowił wystawić widowisko na prowincji. P. Polewka ogłosił w „Krakowskim Kurierze Wieczornym“ *„ostrzeżenie“*, w którym *rości sobie prawo autorskie do widowiska*. Od dyrekcji „Średniowiecznego Teatru Komediantów“ otrzymaliśmy list, w którym dyrekcja oświadcza, że nie upoważniła p. Polewki do występowania w imieniu „Średniowiecznego Teatru Komediantów“, oraz stwierdza, że „na widowisko to („Igrce w gród walą“) składają się autentyki średniowieczne, znane powszechnie bądź z edycji O. Kolberga, bądź z wydawnictw indywidualnych, przez prawo chronionych“.

Ponadto otrzymaliśmy rezolucję, uchwaloną na posiedzeniu zespołu „Średniowiecznego Teatru Komediantów“. Rezolucja domaga się usunięcia p. Polewki ze stanowisk kierownika zespołu i suflera.

——ooo——

Konsekracja kościoła w Nowej Wsi Szlacheckiej

W niedzielę odbyła się w Nowej Wsi Szlacheckiej pod Liszkami konsekracja nowego kościoła. Konsekracji dokonał ks. Prałat Andrzej Paryś, proboszcz i dziekan w Liszkach. Kościół zbudowany został w ciągu dwóch lat przez miejscową ludność.

——ooo——

Sztuka

Nowa placówka artystyczna w Krakowie

Objawem intensywnego pulsu życia artystycznego w Krakowie jest otwarcie nowej placówki artystycznej, którą jest Salon Związków Zawodowych Polskich Artystów-Plastyków, urządzony we własnym domu przy ul. Łobzowskiej. Wystawa odznacza się bogactwem i rozmaitością eksponatów i obejmuje wszystkie kierunki, nurtujące współczesną plastykę polską. W dwóch obszernych i dobrze oświetlonych salach zebrano 95 prac malarskich i rzeźbiarskich. Wśród nich przeważają głównie „martwe natury“, pejzaże i studia kwiatów: mniej liczne na wystawie widzimy akty i portrety. Jest przy tym kilka kompozycyj figuralnych. Problemat formy i barwy, kolorystyczne zdobycze malarstwa francuskiego w ostatnich kilkudziesięciu latach, to cele które przyświecają wystawcom w ich artystycznych zamierzeniach. Z okazji wystawy Pierwszego Salonu Z. Z. P. A. P. należy przypomnieć, że całość potrzebnych funduszów na budowę własnego Domu Plastyków zebrali sami artyści z własnych zasobów: na ten cel ofiarowali obrazy lub gotówkę również i artyści, którzy dziś nie są już członkami Związku. Gmina m. Krakowa oddała plac, a rząd przyznał niewielką subwencję pieniężną przez Fundusz Kultury Narodowej.

Tym zaś, który powziął inicjatywę założenia Związku a następnie pierwszy rzucił hasło budowy własnego domu, był śp. Leon Kowalski, (†17. XI. 1937 r.), świetny malarz niestrudzony grafik i zasłużony organizator życia artystycznego w Polsce. W roku 1911 artysta ten zorganizował „Wystawę Niezależnych“.

Notując otwarcie lokalu wystawowego w Domu Plastyków, podkreślamy radosny fakt odwołania przez Związek P. A. Pl., bojkotu T-wa P. S. P. w Krakowie, trwającego od czterech lat.. Puszczenie w niepamięć nieporozumień i sporów wyjdzie niewątpliwie na dobre przede wszystkim samym artystom, podnosząc ne zewnątrz ich prestiż i usunie preteksty do snucia szkodliwych sądów i opinij o nich wśród publiczności.

Z dnia

„Zawodowy“ poseł

„Kurier Poznański“ zamieszcza następującą notatkę:

Jedno z pism warszawskich podaje, że pewien poseł zajmował się w swoim czasie handlem, jako właściciel hurtowni tytoniowej. Nie bardzo mu się tam widocznie wiodło, bo — jak dalej informuje wspomniane pismo — został winien Monopolowi Tytoniowemu 307.832 zł 47 gr i to już po sprzedaniu przez Monopol realności, na której dług był zabezpieczony. Ale na tym nie koniec. Władze skarbowe — takie informacje zdobyło warszawskie pismo — z właściwą sobie wyrozumiałością skreśliły panu posłowi z tego zadłużenia 204.629 zł 13 gr, pozostałą zaś sumę 103.203 zł 32 gr rozłożyło mu na raty po 200 zł miesięcznie i zabezpieczając ją sobie na... poborach poselskich dłużnika. W ten sposób — kończy warszawskie pismo — amator wesołych przygód ma zapewniony mandat poselski na 43 lata...

Dobre zabezpieczenie, to grunt — powiadają wierzyciele. I trzeba powiedzieć, że w danym wypadku owo pokrycie wypadnie napewno doskonale. Skoro władze skarbowe są pewne, ów pan poseł będzie „posłował“ przez 43 lata, to wszystko jest w porządku. Niezależnie ów p. poseł liczy obecnie — podobno — 64 lata. Z tego wynika, że kiedy będzie płacił ostatnie raty, będzie liczył 107 lat. Piękny wiek.

Ale po co my się tym martwimy. Może za 43 lata w ogóle podatki zostaną zniesione? U nas — w Polsce — wszystko jest możliwe. Peer.

Kurie wyborcze dla żydów

„A. B. C.“ domaga się osobnych kuryj żydowskich w ordynacji wyborczej dla miast.

„Żydów — oświadcza — chcemy oddzielić nie tylko dlatego od wyborów polskich, że jest to zgodne z naszym zasadniczym programem rozwiązywania kwestji żydowskiej, ale i dla tego, **że oni przede wszystkim stanowili zawsze główną podporę dla ugrupowań socjalistycznych i do nich zbliżonych, których kandydaci w przeważnej części przechodzili głosami żydowskimi.**

Jest rzeczą jasną, że kurie żydowskie nie będą osiągnięciem ostatecznym naszych zamierzeń w sprawie żydowskiej. — Pozbawienia żydów w ogóle głosu przy wyborach — wzbrania dziś obowiązująca konstytucja. Konstytucja w tej części będzie kiedyś niewątpliwie zmieniona, domagać się tego będzie samo życie i naturalny bieg wydarzeń. Kurie dla żydów traktować więc należy — jako ogniwo przejściowe, jako dalszy krok na drodze do wyraźnego i oczywistego celu“.

Katastrofa autobusowa pod Warszawą

W ub. sobotę pod Warszawą na szosie marymonckiej w pobliżu lasku bielańskiego nastąpiła katastrofa samochodowa, w wyniku której jedna osoba odniosła bardzo ciężkie a 7 lekkie rany. **Autobus Polskich Kolei Państwowych kursujący na linii Łomianka — Warszawa zderzył się** z samochodem ciężarowym naładowanym żwirem i należącym do przedsiębiorstwa skupu żwiru i piasku. Skutkiem zderzenia pasażerowie pospadali z miejsc. Samochód ciężarowy ma kompletnie zdruzgotaną maskę, autobus — uszkodzony silnik. **Ciężkie rany odniósł 42-letni przedsiębiorca budowlany Wład. Fertner z Dąbrowy Leśnej.** Przewieziono go w beznadziejnym stanie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Lżej ranni po opatrzeniu ich przez lekarza pogotowia ratunkowego udali się do domów.

Kronika kulturalna

APEL POL. TOW. HISTORYCZNEGO W SPRAWIE ŹRÓDEŁ DO DZIEJÓW POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

W roku bieżącym cała Polska obchodziła uroczyście 75 rocznicę wybuchu powstania styczniowego.

Najwspanialszą niewątpliwie formą uczczenia tej wielkiej tradycji dziejowej jest dokładne, naukowe poznanie przyczyn, przebiegu i skutków tego bohaterskiego okresu.

Materiały źródłowe do tych zagadnień, pochodzące ze strony powstańczej, są bardzo niekompletne, częstokroć rozproszone w rękach prywatnych i niedostępne dla badacza. Zgromadzenie ich w zbiorach publicznych, archiwach, bibliotekach i muzeach jest jednym z najpilniejszych postulatów nauki w tym zakresie.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego zwraca się tedy do wszystkich posiadaczy źródeł do dziejów powstania, jako to rękopisów (listów, zapisków, dzienników, pamiętników i t. d.) druków ulotnych, odezw, fotografii, przedmiotów muzealnych, do przekazywania ich w formie darów lub depozytów do odpowiednich archiwów, bibliotek i muzeów.

Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela Sekcja „Powstania Styczniowego“ Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie (St. Miasto 31).

Zjazd L. M. i K. w Krakowie

W ubiegłą niedzielę obradował w Krakowie 5 Zjazd Okręgowy Delegatów Obwodów i Oddziałów L. M. K. z terenu woj. krakowskiego, który dokonał wyboru nowych władz na rok 1938 i 1939.

Zjazd uchwalił specjalne podziękowanie prasie krakowskiej m. in. i „Głosowi Narodu“ za życzliwy i pozytywny stosunek do L. M. K.

—oOo—

HENRY BORDEAUX 65

Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Bywało jednak, że za cel wspólnych wycieczek obierali port, a Lucio wtajemniczał panie w jego prace i życie. Okazał się doskonałym przewodnikiem po miejscowych zabytkach sztuki. Zwiedzali razem mało znane turystom kościoły, romantyczne zakątki starej Genui pełne wspomnień potężnych dożów, Santa Maria di Castello, której kolumnady, oraz prymityw sztuki ciesielskiej wykazuje dużo prawdziwego dostojeństwa. Lubili oglądać San Donato o romańskim portalu i sześciokątnej kampanili, San Mateo, którego gotycka biało-czarna fasada nosi sławne napisy Doriów, wreszcie klasztor San Lorenzo, oraz wnętrza starych, zapomnianych pałaców.

Krążyli przeważnie po wąziutkich uliczkach i te piesze przechadzki, pozwalające wniknąć w szary tłum włoski, ten tłum ruchliwy, hałaśliwy, jednakże dziś już opanowany potęgą autorytetu dyktotora, dostarczał im niezliczonych rozrywek. Martyna pogłębiała swe lingwistyczne wiadomości rozmową z handlarkami ryb. Niestety język, którym się posługiwała, język Dantego i Petrarki nie nadawał się do tych konwersacji. Bieglejszą pod tym względem była Sabina, przywykła od wczesnej młodości do wydawania dyspozycji służbie. Obydwie młode kobiety zwracały ogólną uwagę swą nieprzeciętną urodą, przy czym nie szczędzono im dobitnych komplementów, od których rumieniec krasił ich policzki. Za panią Recamier oglądali się swego czasu wszyscy kominiarze, one a w szczególności Sabina wywoływała zachwyt uliczników portowych. Lucio di Campione był dumny z sukcesu swych towarzyszek, a nawet jak mógł jeszcze go podkreślał:

— Te dzieci ulicy mówią prawdę, której nie sposób zaprzeczyć, twierdził.

— Mógłby pan nakazać im milczenie.

— Tego zrobić nie mogę.

— A to dlaczego?

— Boby mnie zwymyślali biorąc za człowieka, który nie ma oczu.

I tak zawsze we trójkę odbywali wszystkie spacery, choć Sabina nieraz starała się usuwać, aby umożliwić Martynie sposobność do rozmowy z Luciem i łatwiejszego w ten sposób otrzymania wyznania. Wyznania, przed którem on uciekał wymyślając, ilekroć mu groziło sam na sam z dziewczyną, jakiś ważny służbowy powód do nieobecności.

Tak minęło lato. Panie spędzały je częściowo w Genui, a częściowo w Pegli, gdzie Benito Sollar wynajął willę na okres morskich kąpieli. Sam tylko tam dojeżdżał. Zyskiwał na energii i na aktywności w miarę, jak przybywało mu lat. Praca też mu się mnożyła, albowiem rząd włoski przygotowujący się do podboju Etiopii powierzył jego przedsiębiorstwu dużą część morskich transportów. Plan abisyński wyprawy stał się już publiczną tajemnicą.

Wrzesień i październik Sabina najchętniej spędzała w willi „Sylwia“, z której mąż zrobił jej podarek, nabywając ją od reszty sióstr na jej wyłączną własność. Wszystko było już przygotowane do tego niedalekiego odjazdu, część rzeczy wysłana naprzód, tylko Lucio di Campione wciąż jeszcze zwlekał z oświadczynami. Oznajmił przy tym obydwom siostrom, że zamiast należnego mu miesiąca wypoczynku z trudem otrzymał zaledwie tydzień urlopu.

— Ośmiodniowe wakacje, to kpiny! — biadała Martyna.

— W przededniu wojny jest to nawet bardzo dużo.

— Sam pan mówił nam przecież, że nie jest powołany i że eskadra genueńska nie bierze udziału w wyprawie.

— Nie w tej chwili, lecz mam nadzieję, że w najbliższej przyszłości pójdziemy wszyscy.

— I pan życzyłby sobie tego?

— Zatem nikt nie zatrzymuje go w kraju, skoro radośnie, dobrowolnie chciałby iść na front... — Zrozpaczona dziewczyna nie wiedziała, jak sobie tłumaczyć to zachowanie po 3 miesiącach najzażylszych stosunków z oficerem. Sabina milczała podczas całej tej rozmowy, a Lucio zataił, że podał się już nawet na ochotnika. (C. d. n.)

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 15-tej.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski. Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.